

Hunter Kelly

Władza i pieniądze

Alex ma wszystko, ale wciąż mu mało. Chce więcej władzy, pieniędzy... i kobiet. Teraz szuka nowej asystentki. Zatrudnia Siennę, znajomą z dzieciństwa. Jej niezależność bardzo go irytuje, ale też pociąga. Chociaż Sienna próbuje zachować dystans, Alex proponuje jej romans...

ROZDZIAŁ PIERWSZY

Alexander Wentworth Trzeci potrafił imponować niezwykłą cierpliwością, gdy mu na czymś zależało. Rynek akcji, obligacji, transakcji terminowych - każdy intratny rynek był jego żywiołem.

Lex z niezachwianym spokojem czekał na najkorzystniejszą okazję.

Gdy nie miał pilnych zajęć, a u wybrzeży Kornwalii wiał spokojny wiatr, Lex zabierał na swój jacht kolejną piękną kobietę w najmodniejszym bikini. Uwodzicielskie rejsy organizował często i sprawiały mu wiele przyjemności.

Jednak dziś jego cierpliwość powoli się kończyła. Miał za sobą piętnaście godzin lotu z Londynu do Sydney, który zwykle trwał łącznie ponad dobę z międzylądowaniem w Singapurze. Jednak nie to wyprowadzało go z równowagi. Główną przyczyną była osobista asystentka zatrudniona na zastępstwo. Chwilami miała niezwykłą zdolność doprowadzania go do szału.

10

KELLY HUNTER

Sienna Raleigh odebrała gruntowne wykształcenie, a nawet uzyskała doktorat w dziedzinie sztuki Renesansu. Była atrakcyjna i wystarczył jeden jej uśmiech, by przyciągnąć zainteresowane spojrzenia mężczyzn. Sienna i Lex poznali się w dzieciństwie. Miała wtedy pięć lat, a on jedenaste. Starał się okazywać jej wyższość w każdej dziedzinie, ale Sienna zupełnie to lekceważyła. Doprowadzało to Lexa do irytacji, a jednocześnie intrygowało.

Pomyślał teraz ponuro, że już wtedy powinien potraktować jej stosunek do niego jako ostrzeżenie. Powinien przełamać jej buntowniczy i niezależny charakter dwadzieścia lat temu. Teraz było już za późno i niewiele mógł zdziałać.

- Masz jakieś nowe wiadomości z giełdy, które powinienem przejrzeć? - zwrócił się do niej.
- Dopiero skończyłaś czytać cały plik najnowszych informacji. Naprawdę sądzisz, że zdażyło wydarzyć się coś ważnego? - spytała, nie odrywając oczu od książki. - Otóż nie - stwierdziła dobitnie.
- Masz jeszcze jakieś gazety?
- Wszystkie już przeczytałaś.
- Pytam tylko z ciekawości - wyjaśnił i spojrzał na jej książkę. - Interesująca?

WŁADZA I PIENIĄDZE

11

- Kupiłam ją w kiosku na lotnisku. Pierwsza z brzegu, jaka wpadła mi w ręce - odpowiedziała zniecierpliwionym tonem. Najwyraźniej nie tylko jego znużył długi lot.
- Właśnie doszłam do momentu, gdy główny bohater dzięki sile, inteligencji i kilku zbiegom okoliczności sam pokonuje wszystkich wrogów. Potem rozstaje się z oszałamiająco piękną kobietą, która okazała się zdrajczynią.
- Brzmi fascynująco - stwierdził bez przekonania, stukając palcami w podłokietniki fotela. Sienna uniosła wzrok. W piwnych oczach połyskiwały zielonkawe iskierki.
- Przyznaj, że nudzisz się śmiertelnie i chętnie zabrałbyś mi książkę.
- Ależ skąd... chyba że właśnie kończysz ją czytać.
- Zostało mi jeszcze trochę - wyjaśniła.
- Naprawdę chcesz ją przeczytać do ostatniej strony?
- Owszem - stwierdziła przesadnie miłym głosem. - Przecież nawet w umowie o pracę wpisałeś mi do obowiązków zajmowanie się najdrobniejszymi szczegółami.
- Nie wpisałem tam nic na temat spełniania wszystkich moich zachcianek? - spytał zaczepnie. - Wydawało mi się, że był taki paragraf.

12

KELLY HUNTER

- Może zamierzałeś, ale moja poprzedniczka usunęła z umowy wszystkie ewentualne wzmianki na temat niewolnictwa - stwierdziła dobitnie.

Lex westchnął przeciągle.

- Była wyjątkowo dobrą asystentką. Ciągłe nie mogę zrozumieć, dlaczego zdecydowała się na ślub i macierzyństwo, zamiast u mnie pracować.

- Rzeczywiście, posunięcie absolutnie niezrozumiałe - przyznała Sienna, nie kryjąc złośliwości.

- Lubisz ze mną pracować, prawda? - upewnił się.

- Lex, zaczęłam dopiero trzy dni temu i od razu poczułam się jak w domu wariatów. Kilka razy zmieniałam terminy pięciu spotkań, dwukrotnie przekładałam termin wyjazdu, prezesa banku trzymałam na linii przez piętnaście minut, zanim zacząłeś z nim rozmowę, błagałam twoją poprzednią asystentkę, żeby wróciła i co najmniej dziesięć razy zamierzałam cię zastrzelić.

- Cóż, cały ten tydzień był wyjątkowy - powiedział z kamiennym spokojem. - Natomiast praca w Australii na pewno ci się spodoba. Możesz mi wierzyć.

Sienna przejechała dłońmi po skórzanych

WŁADZA I PIENIĄDZE

13

podłokietnikach fotela. Rozejrzała się po wnętrzu obszernej kabiny samolotu, jakby oceniała zalety podróżowania w klasie business. W końcu spojrzała na Lexsa.

- Jeśli już mówimy o pracy w Sydney... Nie wydaje mi się, żeby wspólne zamieszkanie w tym samym domu było dobrym rozwiązaniem. Spędzimy tam cały miesiąc.

- To nie dom na odludziu, ale centrum biznesowe. Będziesz miała dla siebie skrzydło budynku. Biuro znajduje się w odległości pięćdziesięciu metrów. Żadna z moich asystentek nie narzekała z tego powodu.

- Hm, jednak żadna z nich już z tobą nie pracuje. Załóżmy, że będę chciała oderwać się od pracy i twojego towarzystwa. Co wtedy? Co z jakąś rozrywką?

- Będziesz miała czas na rozrywkę? - spytał z powątpiewaniem.

- Mam nadzieję - stwierdziła, wstając, by rozprostować kości.

Lex spojrzał na jej wąską talię i zgrabne pośladki. Zdał sobie sprawę, że chętnie uczestniczyłby w jej rozrywkach. Sienna niewątpliwie miała rację - mieszkanie pod jednym dachem przez najbliższe tygodnie może okazać się poważnym wyzwaniem. Nie pomyślał o tym wcześniej.

KELLY HUNTER

W ostatnich latach rzadko widywał Siennę. Prowadzili zupełnie inne życie, chodzili własnymi ścieżkami. Tak odpowiadał, gdy matka lub znajomi pytali go o przyjaciółkę z dzieciństwa. W rzeczywistości sam starał się trzymać na dystans. Stosunek Lexa do Sienny był bardziej skomplikowany, niż mogło się wydawać na pierwszy rzut oka. Jak dawniej chciał opiekować się nią, ale dołączyło do tego pożądanie. Pragnął czuć jej gorące ciało, słyszeć namiętny szept...

- Lex - usłyszał nad głową. - Alex! - powtórzyła głośniej, wrywając go z zamyślenia. Na pewno nie mówiła zmysłowym tonem.

Uniósł wzrok. Sienna spoglądała na niego ze zniecierpliwieniem, machając prospektem emisyjnym firmy budowlanej z Szanghaju, która zamierzała wystartować na nowojorskiej giełdzie. Wspomnił o niej któregoś dnia, ale nie sądził, że Sienna tak szybko zajmie się tą sprawą.

- To naprawdę dla mnie? - spytał z przekąsem. - Nie zasłużyłem na tak wspaniały prezent - zażartował.
- Potraktuj to jak zabawkę, którą każda rozsądna matka wrzuca na dno torby, wychodząc na spacer z nieznośnym bachorem. Gdy dzieciak zaczyna rozrabiać, wręcza mu taką niespodziankę, by wreszcie mieć chwilę spokoju.

WŁADZA I PIENIĄDZE

15

Przyjemnej zabawy - zakończyła z zaczepnym uśmiechem.

Usiadła w fotelu i wróciła do przerwanej lektury.

- Teraz nie warto kupować ich akcji. Za dużo zainwestowali na amerykańskim rynku budowlanym i wartość akcji zaczęła spadać.

- Może zarobisz coś, szybko sprzedając udziały? - spytała.

Oczywiście, miała rację, ale on nie był w nastroju do analizowania wykresów. Narosło w nim pożądanie, którego nie mógł zaspokoić. Pozostawała jedynie sprzeczka, żeby rozładować napięcie.

Musiał tylko znaleźć jakiś pretekst. Może sprawa wspólnego mieszkania? Przecież nie mógł pozwolić, by zaprosiła innego mężczyznę!

- Wracając do problemu służbowego mieszkania... - zaczął.

- Masz na myśli przypadkowe spotkania w przedpokoju lub salonie po długich godzinach pracy? - spytała Sienna, unosząc brwi. - Co w sytuacji, gdy druga osoba kogoś zaprosi? - dodała z łobuzerskim uśmiechem.

Lex odpowiedział uśmiechem. Było jasne, że Sienna również ma ochotę na drobną sprzeczkę. Musiał skorzystać z takiej okazji!

- Jeśli przyłapiesz mnie w czasie radosnej

KELLY HUNTER

zabawy, na pewno przedstawię cię mojej partnerce i zaproponuję, żebyś się przyłączyła. Na ile cię znam, niewątpliwie odmówisz i rzucisz mi jedno z tych twoich spojrzeń pełnych wyrzutu. Potem pewnie wyjdiesz. Czy mam rację?

- Ta zasada działa w obie strony? - spytała.

- Niestety, nie - powiedział.

Z satysfakcją zauważył, że udało mu się wyprowadzić ją z równowagi. Uniosła głowę, spoglądając spod przymrużonych powiek.

- Jeśli będziesz chciała kogoś zaprosić, musisz uprzedzić mnie trzy dni wcześniej i dostarczyć szczegółowych informacji na temat zapraszanej osoby. Co ty na to?

- Bardzo ostre ograniczenia - stwierdziła.

- Ostrożności nigdy za wiele. Czułabyś się paskudnie, gdyby poderwał cię jakiś reporter, żeby dowiedzieć się czegoś więcej na mój temat, prawda? Oczywiście, zgodnie z kobiecą logiką byłaby to moja wina - powiedział i skinął głową. - Lepiej będzie, jeśli ustalimy, że, zawiadomisz mnie pięć dni wcześniej. Nie lubię słuchać wyrzutów, że jestem czemuś winny.

- Naprawdę uważasz, że nie potrafię z daleka rozpoznać reportera? - spytała, marszcząc brwi. - Szczególnie po tym, co wydarzyło się w mojej rodzinie?

WŁADZA I PIENIĄDZE

17

- Słusznie - przyznał.

Nie zależało mu, by wygrać słowną potyczkę, a wyłącznie na doprowadzeniu do snu. Znał historię jej rodziców. Matka pochodziła z niezwykle zamożnej rodziny, której majątek liczone w milionach dolarów. Była dużo starsza od męża, artysty malarza, który nie cierpiał na nadmiar gotówki. Ich ślub wywołał w prasie mnóstwo złośliwych komentarzy. Później nastąpiły wydarzenia, które stały się na długo pożywką dla brukowców. Matka Sienny nagle zmarła. Wszystko wskazywało na samobójstwo, ale sprawy nie udało się do końca wyjaśnić. Mąż przejął majątek na podstawie testamentu, którego autentyczność budziła wątpliwości. Jednak majątkiem cieszył się tylko dwa miesiące. Któregoś dnia usiłował przejechać tuż przed rozpędzonym pociągiem towarowym. Nie zdążył-

Prasa długo zajmowała się rodziną Sienny, ale na szczęście pojawiły się w końcu ciekawsze tematy. Dziewczynie pozostała jednak szczerą niechęć do wścibskich reporterów, toteż unikała ich jak ognia.

- Rzeczywiście, zły przykład - przyznał Lex. - W towarzystwie reportera nie spędzisz nawet pięciu minut. Wyobraźmy sobie jednak, że jakiś złodziej spróbuje cię oczarować, żeby

18

KELLY HUNTER

dostać się do tego strzeżonego osiedla. Wiesz cokolwiek na temat złodziei?

Sienna uśmiechnęła się pod nosem.

- Lex, właśnie ciebie ludzie nazywają złodziejem, a ja nie znam wszystkich szczegółów twoich poczynań - przyznała szczerze.

Doskonale wiedział, jak go nazywano. Zwykle puszczał to mimo uszu. Jednak tym razem poczuł się urażony.

- Płacę za to, co zabieram innym.

- Czatujesz na okazję, płacisz grosze, a w odpowiedniej chwili sprzedajesz z ogromnym zyskiem - stwierdziła sucho. - Działasz zgodnie z prawem, ale wielu ludzi uznaje to za nieuczciwe.

- Można powiedzieć, że ograbiam bogate firmy jak współczesny pirat.

- Pirat, rozbójnik, złodziej... Niewielka różnica - powiedziała, zaczepnie patrząc mu w oczy.

- Wykupuję firmy, które doprowadzono do ruiny złym zarządzaniem, nietrafionymi inwestycjami albo po prostu zwyczajnie zaniedbano długo przedtem, zanim ja się zjawiłem.

- Słusznie - przyznała i otworzyła usta, jakby zamierzała mówić dalej. Jednak zrezygnowała i otworzyła książkę, starając się nie patrzeć w jego stronę. Lex nie poddał się tak

WŁADZA I PIENIĄDZE

19

łatwo. Wyjął książkę z jej dłoni i położył obok na fotelu.

- Powiedz to, co chciałaś powiedzieć - zażądał.

Sienna nachmurzyła się. Nie znosiła, gdy wydawano jej rozkazy i Lex dobrze o tym wiedział.

- Mógłbyś uratować te firmy, zamiast je niszczyć - odezwała się po chwili.

- Domyślałem się, że powiesz coś w tym stylu! - zawołał. Nie miał już chęci na dalszą sprzeczkę. - To nie jest taka prosta sprawa.

- Rozumiem, ale mógłbyś...

- Przeceniasz mnie.

- Mógłbyś, gdybyś chciał, ale po prostu nie chcesz - zakończyła dobitnie. Słusznie. Nie mam na to ochoty, pomyślał.

Takie wyrzuty słyszał już tysiące razy. Miał już dość lotu i krytyki Sienny. Uniósł się z fotela, żeby przejść obok niej i znaleźć wolne miejsce. Mógłby wreszcie uwolnić się od spojrzeń pełnych wyrzutu. Jednak Sienna nie cofnęła się, by zrobić mu przejście. Powiedziała swoje zdanie i czekała na odpowiedź.

- Nie zajmuję się naprawianiem cudzych błędów - stwierdził. - Ja na nich zarabiam. Darwin stworzył teorię ewolucji, która równie doskonale sprawdza się w świecie biznesu.

20

KELLY HUNTER

Przetrwają tylko najsilniejsi, najszybsi, najlepiej przystosowani. Oczywiście, muszą być również najbardziej bezwzględni.

- Nie czujesz potrzeby pomagania innym?

- spytała cicho.

- Przede wszystkim samemu sobie.

- Co prawda pracuję z tobą bardzo krótko, ale ciągle mnie zaskakujesz - mówiła, patrząc mu w oczy. -

Człowiekowi wydaje się, że kogoś zna...

- Myślałaś, że nie jestem bezwzględny?

- przerwał z ponurym uśmiechem.

- Przynajmniej nie do tego stopnia.

- Cóż, teraz znasz prawdę.

Pomyślał, że mógłby się koło niej przecisnąć. Jednak popełnił błąd i spojrzał na jej zmysłowe usta.

Pochylił się, opierając ręce na podłokietnikach jej fotela. Zbliżył wargi do jej ust.

- Sienna, masz na mnie ochotę? - spytał cicho.

Zamarła jak ofiara na widok węża, hipnotyzującego ją wzrokiem. Wstrzymała oddech. Lex z satysfakcją obserwował jej reakcję.

- Oddychaj - doradził szeptem.

- Nie - odpowiedziała niepewnie.

- Udusisz się - przypomniał.

Wzięła głęboki oddech i cofnęła się na fote-

WŁADZAI PIENIĄDZE

21

lu. Przez cały czas patrzyła na niego kompletnie zaskoczona.

- Jak widzisz, nie mam kłopotów z oddychaniem - powiedziała, wzdychając. - Natomiast nie jestem tobą zainteresowana.

Nie? - pomyślał Lex. Uśmiechnął się i przyjrzał się jej uważnie. Właśnie wygładziła sukienkę, jakby nagle wydała się jej za krótka. Był to bardzo dziewczęcy gest. Poza tym zachowywała się i wyglądała jak dorosła, atrakcyjna kobieta. Zaczerwieniła się, a jej oddech stał się szybszy. Wcale nie była tak obojętna, jak próbowała mu wmówić, pomyślał z wyraźną satysfakcją. Odsunął się o pół kroku i spojrział jej w oczy.

- Człowiekowi wydaje się, że kogoś zna...

- powtórzył za nią, kiwając głową. Sienna odwróciła wzrok.

- Możesz mi coś powiedzieć? - zaczął.

- Nie podoba ci się sposób, w jaki zarabiam pieniądze, i nie chcesz mieszkać ze mną przez najbliższy miesiąc. Dlaczego więc przyszedłeś do mnie z prośbą o przeszkolenie cię jako osobistej asystentki?

- Mogłeś odmówić - odezwała się po chwili, nadal unikając jego wzroku.

- Niewiele brakowało. Możesz mi wierzyć.

- Trzeba było tak zrobić! - stwierdziła

KELLY HUNTER

dobitnie, spoglądając na niego przez krótką chwilę. - Na pewno bym zrozumiała i nie miała żalu. Nieprawda, pomyślał. Musiałaś się przekonać, czy będę tobą zainteresowany. Uśmiechnął się lekko na wspomnienie dziecięcej przyjaźni. Oboje bardzo się zmienili, a on nauczył się sięgać po to, na co tylko miał ochotę.

- Sama zaczęłaś całą sprawę - powiedział cicho.

- Mogłeś odmówić - powtórzyła uparcie, choć wiedziała, że miał rację. - Dlaczego się zgodziłeś?

- Sienna, czy kiedykolwiek odmówiłem ci czegoś? - spytał. Pomyślał, że musi natychmiast odejść jak najdalej. W przeciwnym razie zacznie ją całować i wieloletnia przyjaźń legnie w gruzach.

Sienna spojrzała za Leksem, który szedł między rzędami foteli. Zastanawiała się nad sytuacją sprzed kilku minut. Jak to się stało, że nagle do przyjacielskich kontaktów wkradło się pożądanie? Nie miała własnego rodzeństwa i dotychczas Lex był dla niej jak starszy brat. Nie szczędził jej przytyków i uszczypliwości, a jednocześnie próbował się nią opiekować. Tak wyglądała ich znajomość od dzieciństwa. Jak

WŁADZA I PIENIĄDZE

23

mógł wplątać do tego pożądanie i patrzeć na nią w taki sposób?

Znała to uwodzicielskie spojrzenie. Najzupełniej rozsądne kobiety stawały się nagle uległe, marząc o bliższej znajomości. Czasem Lex spełniał ich marzenie. Każdej kolejnej kochance poświęcał czas i zainteresowanie. Plotka głosiła, że nie skąpił pieniędzy i prezentów. Jednak po zaspokojeniu seksualnej fascynacji zniknął nagle, pozostawiając kochanki we łzach. Przeklinały własne zauroczenie, jego urodę i błagały, by wrócił.

Lex potrafił być naprawdę czarujący, o czym mówiły wszystkie kobiety, które wylądowały z nim w łóżku. Sienna doskonale o tym wiedziała, lecz nie miało to dla niej żadnego znaczenia. Ich znajomość była zupełnie innego rodzaju. Przynajmniej do tej pory. Dlaczego chciał zniszczyć przyjaźń, która łączyła ich dwadzieścia pięć lat? By zaspokoić nagłe pożądanie? - zastanawiała się. Czy człowiek przy zdrowych zmysłach zdecydowałby się na coś takiego? Na pewno nie ja, pomyślała z przekonaniem. Przed chwilą przekonała się, jak bardzo pociągający potrafił być Lex. Zaczynała rozumieć, dlaczego kobiety łączyły się do niego, chociaż wiedziały, że ta znajomość może skończyć się szybko i boleśnie. Nie chciała dołączyć do

KELLY HUNTER

grona porzuconych kochanek. W żadnym wypadku! - powtarzała sobie.

Tymczasem Lex zaczął rozmowę ze stewardesą. Mówił coś przyciszonym głosem, a tamta uśmiechała się zalotnie. Sienna westchnęła. Czy wszyscy wysocy, szczupli mężczyźni w ciemnych garniturach i białych koszulach przyciągali uwagę kobiet, czy tylko Lex tak na nie działa? - zastanawiała się. Czy byłby równie atrakcyjny, gdyby stał tam w starej, jednoczęściowej piżamie niczym dziadek z westernu? Westchnęła kolejny raz i zatrzymała przechodzącą stewardesę.

- Mogę prosić szklanę wody? - spytała ochryłym głosem.

- Tak, oczywiście - powiedziała tamta. Spojrzała na nią zaniepokojona i przyspieszyła kroku. Albo jestem blada jak ściana, albo wyglądam na chorą, pomyślała Sienna. Świat wirował jej w głowie. Lex nie powinien spoglądać na nią takim wzrokiem, to burzyło jej wewnętrzny spokój. Nie ehcę zostać jego kolejną kochanką, powtarzała w myślach z coraz mniejszym przekonaniem.

Lex wracał na miejsce, i Sienna szybko odwróciła wzrok. Poprawiła się na fotelu, żeby nie otarł się o nią, zajmując miejsce.

- Dobra wiadomość - oświadczył obojęt-

WLADZA I PIENIĄDZE

25

nym tonem. - Za dwadzieścia minut lądujemy w Singapurze. Wreszcie jest okazja rozprostować nogi, przejść się po terminalu, kupić coś do czytania. W sali dla biznesmenów mają dostęp do internetu, a w części hotelowej można nawet wziąć prysznic.

- Rzeczywiście spory wybór, ale nie wystarczy czasu na wszystko - zauważyła.

Ucieszyła się z przerwy w długim locie. W dodatku wydawało się, że Lex robi wszystko, by ich stosunki układały się jak dawniej. Próbowwała zapomnieć o ostatniej rozmowie i znów myśleć rozsądnie. Byłoby dobrze uwolnić się od wpływu Leksa choćby przez kwadrans, pomyślała.

- Zrób zakupy, a ja pójdę pod prysznic - zaproponowała.

- Dobra asystentka zostałaby, żeby zadbać o moje potrzeby - stwierdził.

Sienna uznała to za grubą przesadę.

- Nawet w podróży?

- Przede wszystkim - powiedział z ponurym uśmiechem. Ostatnio taka mina zdarzała mu się coraz częściej. - Może to jednak dobrze, że właśnie ja zdecydowałem się przyjąć cię na szkolenie. Gdybyś przyjęła propozycję szejka z Dubaju, światowy rynek paliw mógłby się załamać.

KELLY HUNTER

- Szejek nie uważał, że mogłabym w czymś zaszkodzić - oświadczyła cierpkim tonem. - Był przekonany, że sobie poradzę.

- Sienna, dobrze wiesz, że szejek zadurzył się w tobie, gdy tylko cię poznał.

Niestety, Lex miał rację. Szejek nie potrafił ukryć nadmiernego zainteresowania jej osobą. Był to główny powód, dla którego nie zdecydowała się na przyjęcie oferty. Poza tym nie miała doświadczenia jako osobista asystentka. Właśnie wówczas dowiedziała się, że Lex poszukuje kogoś takiego na miesięczny wyjazd do Australii. Sienną uznała wtedy, że nadarza się doskonała okazja, by poznać nowy zawód. Teraz nie była już tego taka pewna.

- Lex, jestem ci wdzięczna, że mnie zatrudniłeś. Nie zamierzałam krytykować sposobu, w jaki prowadzisz interesy. Po prostu... chciałam zrozumieć.

- Teraz już rozumiesz. Nadal chcesz dla mnie pracować? - spytał podejrzliwie.

- Jasne.

Starła się zapomnieć o wątpliwościach.

- Jeśli potrafisz stworzyć nową firmę na gruzach poprzedniej, to też ma sens - stwierdziła.

- Minęłaś się z powołaniem. Powinnaś zostać rzecznikiem prasowym i tłumaczyć dziennikarzom, jak mają rozumieć moje działania.

WŁADZA I PIENIĄDZE

27

Wreszcie poczuła się pewniej i zdobyła się na uśmiech.

- Dowiem się w końcu, co mam robić w czasie postoju na lotnisku w Singapurze? - spytała.

Lex spojrział na nią, mrużąc oczy.

- Wezmę prysznic, a ty podasz mi ręcznik.

ROZDZIAŁ DRUGI

Dwadzieścia minut później samolot wylądował. Niedługo później Sienna i Lex szli wąskimi korytarzami do sali dla pasażerów tranzytowych. Sienna od razu poczuła się rażniej. Tłumaczyła sobie, że Lex, znudzony i zmęczony podróżą, tylko chwilowo wykazał przesadne zainteresowanie jej osobą. Na pewno nic takiego już się nie powtórzy.

Była bardzo senna. Wewnętrzny zegar podpowiadał jej, że już dawno minęła godzina, gdy zwykle kładła się spać. Zegar na ścianie terminala wskazywał lokalny czas. Była dopiero osiemnasta, a za oknami nadal trwał jasny dzień. W okresie poprzedzającym wyjazd Lex. pracował od świtu do nocy. Na pewno był przemęczony. To tłumaczyłoby jego zachowanie w samolocie. Na dodatek od dawna nie spotykał się z żadną kobietą, jak przyznała jego matka, Adriana, która była matką chrzestną Sienny.

WŁADZA I PIENIĄDZE

29

W pobliżu terminala ściany korytarza zmieniły się w witryny sklepów, kiosków z prasą i książkami, przytulne kafejki, stoiska z kosmetykami... Właśnie! Pachnące mydło pod prysznic, przypomniała sobie i zatrzymała się tak nagle, że zaskoczony Lex dosłownie wpadł na nią.

- O czymś zapomniałaś? - domyślił się.

- Potrzebne jest mydło - stwierdziła krótko.

- Mam.

- Wyjątkowo tym razem nie chodzi jednak o ciebie.

- Nie? - zdziwił się.

- Wyobraź sobie, że ja też używam mydła.

- Słuszna uwaga - powiedział, podchodząc do najbliższej wystawy. - Które chcesz?

- Najpierw muszę je powąchać.

- Rozumiem - stwierdził z miną, która dobitnie świadczyła, że nie miał najmniejszej ochoty na obwąchiwanie kostek mydła. - Może odłożmy na razie twoje szkolenie w roli asystentki - dodał pośpiesznie. - Spotkamy się w samolocie za dwie godziny.

Tymczasem jednak wiekowa sprzedawczyni o azjatyckich rysach twarzy już zdążyła rozłożyć przed nimi ręce.

- Zapraszam, zapraszam - mówiła z wyraźnym obcym akcentem, kierując ich do środka.

KELLY HUNTER

- Gdy mężczyzna kupuje mydło, to znaczy, że wie, jak powinna pachnieć jego kobieta. Prawda?
- Nie - zaprotestowała Sienna, ale starsza pani nie zwracała na nią uwagi. Podała Leksowi kawałek mydła.
- Kwiaty z drzewa ylang-ylang z trawą cytrynową. Wspaniale pachnie, prawda?
- Lex wahał, zastanawiając się. Nawet nie spojrzął w stronę Sienny.
- Nie - zdecydował w końcu. - Raczej coś pachnącego jak owoc róży.
- W żadnym wypadku! - wtrąciła Sienna, ale znów jej zdania nikt nie wziął pod uwagę.
- Owoc róży z wanilią? - zaproponowała sprzedawczyni, sięgając po następną kostkę.
- Tu jestem - odezwała się Sienna, unosząc dłoń. - Czy ktoś mnie widzi albo słyszy?
- Ma pani coś z imbirem? - spytał Lex.
- Drzewo sandałowe i imbir - powiedziała, dodając kolejny kawałek do kolekcji próbek na ladzie. - Do tego w zestawie balsam do ciała, krem do rąk i szampon.
- Biorę zestaw - stwierdził Lex i sięgnął po portfel.
- Jak miło - mruknęła Sienna. - Myślisz, że już skończyliśmy?
- Skończyliśmy - potwierdził, podchodząc

WŁADZA I PIENIĄDZE

31

do kasy. - Chciałaś mydło i dostałaś je razem z paroma dodatkami. Czy potrzebujesz czegoś jeszcze? Nie potrzebowała, ale też nie chciała, by zachowywał się wobec niej jak instytucja charytatywna. Jeszcze stać ją było na mydło.

- Tu jest też męski dział - powiedziała, spoglądając zaczepnie.

- Nie skorzystam.

Sprzedawczyni spojrzała na niego badawczo.

- Dokąd się spieszy? Samolot zaraz odleci? - spytała.

Lex otworzył usta do odpowiedzi, ale Sienna zdążyła go uprzedzić.

- Dopiero wysiadł. Zaraz powie, że już ma mydło. Można by pomyśleć, że jest bardzo niecierpliwy.

- Niecierpliwy mężczyzna nigdy nie złowi ryb w oceanie - filozoficznie stwierdziła starsza pani.

- Ja już mam mnóstwo ryb - zapewnił Lex zniecierpliwionym tonem.

- To prawda - potwierdziła Sienna, próbując zachować powagę. Naprawdę trudno było przewidzieć, że wizyta w sklepiku z kosmetykami może dostarczyć tyle rozrywki.

- Olejek pimentowy z dodatkiem zapachu cytryny - zawyrokowała sprzedawczyni.

KELLY HUNTER

- Myślałam raczej o cynamonie - zaproponowała Sienna.

- Cynamon z pomarańczą - odpowiedziała tamta. - Bardzo dobry wybór.

Sienna wzięła mydło, powąchała, zastanawiając się.

- Nie jestem pewna... Chyba powinien wypróbować - stwierdziła, doskonale bawiąc się sytuacją.

- Jak? - zaczął Lex, ale zauważył umywalkę. - Nie!

- Nie chcę popełnić błędu - spokojnie tłumaczyła Sienna. - Zapach może nie pasować do twojej męskiej aury.

- Sienna, to tylko mydło.

- Tylko? Pomyśl, jak może działać na kobiety.

Sprzedawczyni skorzystała z okazji i mokrym ręcznikiem nawilżyła mu rękę od przegubu po łokieć.

Podawała Siennie mokrą kostkę mydła.

- Dobrze wcierać, potem opłukać - zarządziła. Lex zmrużył oczy.

- Zdecydowany dotyk kobiecej dłoni. To lubię - skomentował z wyraźną przyjemnością. - Nie spiesz się - dodał.

W końcu oboje spłukali mydło i wytarli ręce. Lex uniósł rękę do nosa, powąchał i wzruszył ramionami. Potem wyciągnął rękę w stronę

WŁADZA I PIENIĄDZE

33

Sienny. Instynktownie zdała sobie nagle sprawę, że wacchanie jego skóry może zburzyć wewnętrzny spokój, który z trudem odzyskała po wyjściu z samolotu. Trudno. Zamknęła oczy, zbliżyła nos i wzięła głęboki wdech. Najpierw poczuła zapach cynamonu, potem lekki aromat pomarańczy i w końcu naturalny zapach Leksa.

- Jak teraz oceniasz moją męską aurę?
- spytał, przybierając zmysłowy ton.
- Całkiem dobrze - odpowiedziała, nie otwierając oczu.
- Liczyłem na lepszy wynik - stwierdził, przysuwając się bliżej.

Sienna odruchowo cofnęła się o krok i w końcu rozchyliła powieki. Lex spoglądał na nią w ten specyficzny sposób, który wywoływał u niej gęsią skórkę.

- Jest doskonały - zapewniła, starając się przybrać obojętny uśmiech.
- Jesteś pewna, że nie powinienem spróbować czegoś innego?
- Bardzo podkreśla twoją męską osobowość
- stwierdziła z przekonaniem. - Po prostu drzę z podniecenia - dodała przekornym tonem.
- Wygląda na to, że jej odpowiada - zwrócił się do sprzedawczyni. - Proszę zapas na miesiąc.

KELLY HUNTER

Po wyjściu ze sklepu Lex pozwolił wreszcie, by Sienna zajęła się swoimi sprawami. Ciągle czuła na dłoniach zapach jego mydła. Muszę się od tego jak najszybciej uwolnić, pomyślała. Najlepszym sposobem byłoby zwykłe mydło i szampon w hotelowej łazience na lotnisku. Żadnych nowych pachnideł, które ciążyły jej w torebce.

Stojąc pod natryskiem, nie przestała zastanawiać się nad sytuacją. Wyobraziła sobie, że Lex obejmuje ją teraz gorącymi dłońmi. Dlaczego tak nagle wzbudziłam jego zainteresowanie? -myślała.

Przypomniała sobie dzień osiemnastych urodzin. Pod koniec wieczoru, gdy muzyka była wolna i romantyczna, Lex zaprosił ją do tańca. Obawiała się, że będzie chciał ją pocałować, ale nic takiego się nie stało. Dokładniej mówiąc, nie pocałował jej w usta, tylko w policzek i zrobił jakąś kąśliwą uwagę na temat Bobby'ego Carmichaela, z którym przyszła. Parę minut później zniknął z właśnie poznaną atrakcyjną blondynką.

Jego znajomość z blondynką trwała tydzień, a Sienna spotykała się z Bobbym niewiele dłużej. Kiedyś zdarzyło się, że niespodziewanie Lex zjawił się rano w jej mieszkaniu. Przemiały Aidan Russell akurat w tym momencie wyszedł z jej sypialni. Lex nie interesował się jej życiem

WŁADZA I PIENIĄDZE

35

intymnym, a sam zdążył poznać tłum dziewczyn, ale rzucił Aidanowi tak lodowate spojrzenie, że tamten poczuł się nieswojo. Znajomość Sienny i Aidana nie przetrwała zbyt długo. Jak dawno to było? - usiłowała sobie przypomnieć. Dwa... trzy lata temu. Westchnęła. Od tamtego czasu z nikim się nie spotykała. Być może dlatego tak gwałtownie zareagowała na zainteresowanie Leksa. Potrzebuję kochanka, pomyślała. Dzięki temu jej kontakty z Leksem znów wróciłyby do normy, bez żadnej zmysłowości i ukrytych pragnień.

Sienna wyszła spod prysznicza odświeżona, ale nie odzyskała spokoju, na czym tak jej zależało. Czekala ją dalsza podróż obok Leksa, który pewnie teraz już wychodził spod prysznicza, intensywnie pachnąc nowym mydłem. Jeśli znów przybierze uwodzicielski styl bycia, doprowadzi ją do granic wytrzymałości. Zastanów się, musisz coś wymyślić, powiedziała do siebie. On po prostu nudzi się śmiertelnie i trzeba znaleźć mu jakieś zajęcie, pomyślała, idąc do księgarni. Wybrała przygodową książkę, pełną scen mrożących krew w żyłach. Powinien się zainteresować przynajmniej przez... kilka minut. Do tego dołożyła gruby tom diagramów sudoku. Rozwiązywanie łamigłówek na pewno zajmie mu więcej czasu. Co jeszcze?

KELLY HUNTER

- zastanawiała się gorączkowo. Zauważyła książkę o kryzysie giełdy na Wall Street. Doskonale! Przez głośniki rozległo się wezwanie na pokład samolotu. Sienna radośnie wróciła na miejsce. Czowała się uzbrojona po zęby na wypadek, gdyby Lex przypuścił kolejny atak. Tymczasem on zdążył już rozsiaść się wygodnie i uruchomić laptopa. Spojrzał na nią badawczo i uśmiechnął się życzliwie, jak dawniej w dzieciństwie. Sienna włożyła podręczną torbę do schowka nad głową, a zakupy wsunęła do kieszeni na oparciu fotela. Usiadła i westchnęła. Nie poczuła zapachu cynamonu ani pomarańczy. Lex miał wilgotne włosy, więc na pewno wziął prysznic. Jednak nie użył mydła o uwodzicielskim zapachu, pomyślała z ulgą.

Tymczasem on zamknął laptopa, żeby zapiąć pasy na czas startu. Spoglądał przed siebie w zamyśleniu.

- Wydarzyło się coś, o czym powinnam wiedzieć? - spytała. W głębi duszy czuła wyrzuty sumienia, że nie towarzyszyła mu przez cały czas postoju.

- Akcje firmy Scorcellini odbiły się od dna

- poinformował Lex. - Czeka ich nieuchronny upadek, ale jakimś cudem ciągle udaje im się przetrwać najtrudniejsze momenty.

WŁADZA I PIENIĄDZE

37

- To dobrze?
 - Dla nich na pewno tak. Będą chcieli więcej za wykupienie firmy. Moja oferta lada chwila okaże się za niska.
 - Co zamierzasz zrobić?
 - Podwyższę ofertę - stwierdził krótko i spojrzał na nią pytająco. - Chyba nie chcesz mnie namawiać, żebym im pomógł?
 - Postanowiłam nie wtrącać się i nie krytykować twoich decyzji.
 - Miło to słyszeć.
 - W zamian ty nie będziesz mnie krytykował. Zgoda?
- Lex uśmiechnął się złośliwie.
- Niezupełnie. Masz prawo wyrazić swoją opinię, ale ja nie muszę się z nią zgadzać.
- Sienna westchnęła ciężko. Niespodziewanie Lex stał się miły i uprzejmy.
- Chciałbyś słuchać uwag asystentki, która nie byłaby od lat twoją znajomą?
 - Myślę, że nie, ale nie jesteś zatrudniona na stałe, więc pewne zasady nie miałyby sensu. Masz do wykonania obowiązki asystentki i nauczę cię, jak je wykonywać. Natomiast nie wymagaj ode mnie, żebym traktował cię oficjalnie i z dystansem.
 - Mógłbyś przynajmniej spróbować - zaproponowała.

KELLY HUNTER

- Nic by z tego nie wyszło. Nie oczekuję od ciebie podporządkowania i natychmiastowego wykonywania wszelkich poleceń. Chciałbym tylko, żebyś była ze mną szczerą i otwartą. Jego słowa sprawiły jej wyraźną przyjemność. Tymczasem zgasły lampki, informujące o konieczności zapięcia pasów. Lex od razu powrócił do laptopa.

- Spodziewam się też kłopotów z twojego powodu - dodał cicho.

Do szóstej rano brakowało pięciu minut, gdy Sienna i Lex w końcu wysiedli z samolotu. Zabrali bagaże, przeszli przez kontrolę celną i znaleźli się w hali przylotów. Sienna jeszcze nigdy nie była w Australii. Przyjrzała się ludziom, czekającym na bliskich i znajomych. Byli ubrani o wiele mniej oficjalnie niż Anglicy na lotnisku Heathrow. Często się uśmiechali i wolniej poruszali. Panowała luźna, życzliwa atmosfera.

Być może tylko wydawało się jej, że wszyscy są tak radośni, bo sama cieszyła się z zakończenia męczącej podróży. Od Singapuru do Sydney niewiele rozmawiała z Leksem. Pogрузzył się w pracy, a przerwy robił tylko na posiłki. Nie próbował uwodzić Sienny czarującymi spojrzeniami. Jednak w czasie lotu nie potrafiła zrelaksować się w jego towarzystwie.

WŁADZA I PIENIĄDZE

39

- Najlepszy sposób, żeby szybko przystosować się do nowej strefy czasowej, to nie iść natychmiast spać - odezwał się. - Przez resztę dnia starasz się normalnie funkcjonować i kładziesz się do łóżka około północy tutejszego czasu - mówił, sięgając po walizki.

- Aha - zgodziła się bez przekonania. Przez szklane drzwi wyszli z terminala na świeże powietrze. - Teoretycznie na pewno masz rację, ale jeśli w czasie lunchu zasnę z twarzą w talerzu, powtórz mi to jeszcze raz. Jak długo będziemy jechać do twojego biura? - spytała, starając się powstrzymać ziewanie.

- Pół godziny - poinformował Lex.

Walizki na kółkach pociągnął w stronę czekającej limuzyny. Podał adres kierowcy i otworzył przed Sienną tylne drzwi.

- Zatoka Watsona znajduje się tuż przy południowym wejściu do portu w Sydney - tłumaczył jej, gdy już usiadł obok. - Piękne miejsce. Wzniesienie obniża się lekko z jednej strony w stronę zatoki, a z drugiej prosto na ocean. Na pewno spodoba ci się - dodał z chłopięcym, radosnym uśmiechem. Jako dziecko wyszukiwał na terenie należącym do rodziców miejsca, gdzie mógłby się schować. Potem z dumą pokazywał je Siennie.

Gdyby teraz potraktował dom w Sydney jak

KELLY HUNTER

kolejny azyl, którym chciał się pochwalić, nie byłoby tak źle, pomyślała z nadzieją.

- Z której strony stoi dom? - spytała.

- Nad zatoką. Muszę mieć miejsce, żeby zakotwiczyć jacht.

- Oczywiście. Nie pomyślałam o jachcie

- stwierdziła krótko.

- Domem zajmuje się Rudy. Dawniej służył w marynarce wojennej. Dbą o porządek i świetnie gotuje.

Kuchnię traktuje jak swoje terytorium i nie lubi, żeby tam się kręcić.

- Szkoda. Zawsze lubiłam przesiadywać w kuchni.

Jako dziecko szukała w kuchni schronienia, gdy rodzice zaczęli się kłócić, co niestety zdarzało się często. Lex spojrzął na nią w milczeniu.

- Czy obecność Rudy'ego powinna rozwiać moje obawy co do naszego wspólnego zamieszkania? - spytała z sarkazmem.

- Miałem taką nadzieję.

- Co należy zrobić, gdy on zechce się zabawić?

- Bez obawy. Ma swoje mieszkanie nad garażem i może sobie tam robić, co zechce

- wyjaśnił, unosząc brwi. - Chciałem tylko wyjaśnić, że nie będziemy w domu zupełnie sami. To wszystko. Możesz wziąć to pod uwagę, podejmując decyzję.

WŁADZA I PIENIĄDZE

41

- Dziękuję - odpowiedziała.

Zagryzła wargi, zastanawiając się. Nie chciała nikomu utrudniać życia. Zależało jej wyłącznie na tym, by najbliższy miesiąc minął bez zbędnych komplikacji.

- Myślę właśnie o różnych możliwych rozwiązaniach - odezwała się po chwili. - Ile może kosztować wynajęcie jakiegoś kąta w okolicy?

- Dużo - odpowiedział. - Zatoka Watsona to nie miejsce dla ludzi, którzy muszą liczyć się z pieniędzmi.

- A trochę dalej? - nie ustępowała.

- Dojazd zajmie mnóstwo czasu.

- To nazywa się kompromis.

- Wiem, Sienna. W biznesie wszystko jest jakimś kompromisem. Natomiast zupełnie nie rozumiem, dlaczego uważasz takie rozwiązanie za najlepsze.

- Po prostu jestem oszczędna. Dobrze wiesz, że nie mam takich dochodów jak ty.

- Tym bardziej nie powinnaś wyrzucać pieniędzy na wynajem - stwierdził i zamyślił się na chwilę. - Sienna, czy ty przypadkiem nie masz kłopotów finansowych? Z tego powodu chcesz pracować jako asystentka?

- Nie, w żadnym wypadku - zapewniła, ale odwróciła wzrok, widząc jego badawcze

KELLY HUNTER

spojrzenie. Wyrzała przez okno, obserwując mijane przedmieścia Sydney. Ciągle czuła na sobie wzrok Lexa. - Nie ma teraz wielkiego zapotrzebowania na konserwatorów dzieł sztuki, więc nie znalazłam pracy w swoim zawodzie. Uznałam, że dobrym rozwiązaniem byłaby posada asystentki któregoś z właścicieli dużych galerii. Jeśli zdobędę jeszcze doświadczenie w biznesie, to moja oferta może okazać się atrakcyjna. Skinął głową.

- Krótko mówiąc, rzeczywiście potrzebujesz pieniędzy - podsumował. - Czułem, że coś przede mną ukrywasz. O jaką kwotę chodzi?

- Już mówiłam, że moja sytuacja finansowa jest całkiem niezła.

- Jesteś najgorszym kłamczuchem, jakiego znam - mruknął pod nosem i pogrążył się w ponurym milczeniu.

Ani Lex, ani nikt z Wentworthów nie wiedział, z jakimi kłopotami borykała się Sienna. Jego rodzina zapewniała jej pomoc i opiekę, gdy była dzieckiem. Później mogła liczyć na serdeczną przyjaźń i życzliwość. Natomiast problemami nie dzieliła się z nikim.

- Ile kosztuje utrzymanie tego zabawnego mauzoleum, które zostawiła ci matka? - spytał nagle Lex. Zaklął pod nosem, widząc jej skon-

WŁADZA I PIENIĄDZE

43

sternowane spojrzenie. - Jeśli musisz wydawać na nie ostatniego centa, zdecyduj się na sprzedaż.

Może coś zarobisz, a przede wszystkim uwolnisz się od wydatków.

- Nie - stwierdziła krótko. Trudno byłoby wytłumaczyć wielki sentyment do starego letniego domu stojącego wysoko na urwisku południowej Kornwalii. - Czy już skończyłeś wykład? - spytała zaczepnie.

- Tobie nie można pomóc - mruknął przez zaciśnięte zęby. - Dlaczego, jak każdy normalny człowiek, nie powiesz mi wprost, czego potrzebujesz?

- Przecież już powiedziałam! Chcę poznać pracę osobistej asystentki. Nauczysz mnie tego. Tylko tyle od ciebie potrzebuję.

- Sienna, do diabła! O jaką sumę chodzi? Pytanie jest chyba proste?

- Nic nie rozumiesz - powiedziała cicho.

- Oczywiście, masz rację!

Lex odwrócił się do okna i spojrzał na mijane zabudowania przedmieścia. Przeklinał w duchu matkę Sienny za spadek, którego utrzymanie wymagało mnóstwa pieniędzy. Miał też pretensję do siebie, że nie domyślił się tego wcześniej. Ponury nastrój poprawił mu się, dopiero gdy limuzyna wjechała na podjazd przed luksusowym budynkiem. Nie próbował przekonywać

KELLY HUNTER

Sienny, by zamieszkali wspólnie. Już sama wiedziała, że to najtańsze rozwiązanie.

Otworzyły się frontowe drzwi. Lex uśmiechnął się lekko, widząc, że Rudy wcielił się w rolę groźnego agenta ochrony. Miał na sobie czarne spodnie i koszulkę podkreślającą atletyczną budowę. Do kompletu dołożył ciemne okulary i przybrał nachmurzoną minę.

- Rudy, władca kuchni? - upewniła się Sienna przyciszonym głosem.

- Tak.

- Wygląda jak Steven Seagal.

- Przesadzasz.

- Pewnie mówi takim samym głosem?

- Właściwie Rudy odzywa się tylko wtedy, gdy musi.

- Trzeba przyznać, że lubisz zatrudniać przedziwnych ludzi - stwierdziła.

- Właśnie zdałem sobie z tego sprawę - przyznał z uśmiechem i spojrzał na nią znacząco. - Chodź, przedstawię cię.

Gdy wysiedli z samochodu, Rudy powitał ich krótkim skinieniem głowy.

- Sienna, to jest Rudy. Rudy, to Sienna Raleigh, moja nowa asystentka. W odróżnieniu od dawnych asystentek jest dla mnie jak członek rodziny.

Rudy spojrzał przez ciemne okulary naj-

WŁADZA I PIENIĄDZE

45

pierw na Siennę, potem na Leksa. Łatwo było się domyślić, co sobie pomyślał. Tymczasem kierowca otworzył bagażnik i zaczął wyjmować walizki. Rudy podszedł, żeby mu pomóc. Sienna ruszyła za nim i sięgnęła po jedną ze swoich toreb. Rudy był jednak szybszy. Wyjął torbę i nie wypuszczał jej z ręki.

- Co ona wyrabia? - zwrócił się do Leksa.

- Trudno powiedzieć, ale czasem lubi się posprzeczać.

- Walizka za chwilę będzie w domu-zapewnił Rudy. - Czeka już mrożona herbata, kurczak, kanapki z ogórkiem. Na koniec francuski deser kremowy - poinformował i odwrócił się do Leksa. - Mówisz, że to rodzina?

- Poznałem ją, gdy miała pięć lat.

- Sześć - poprawiła Sienna.

- I zatrudniłeś ją?

- To prawda.

Sienna spoglądała na nich na przemian.

- Co to za rozmowa na mój temat? - spytała z wyrzutem.

- Czy wspomniałem o czekoladkach własnej roboty? - pojednawczo wtrącił Rudy.

- Przykro mi, ale wolę lody - stwierdziła zaczepnie. - Gdybyś powiedział, że masz domowe lody waniliowe z bitą śmietaną, już biegłabym po schodach.

KELLY HUNTER

- W każdej rodzinie musi się znaleźć czarna owca - mruknął Rudy.
 - To prawda - zgodziła się Sienna. - Problem polega na tym, że nie jestem członkiem rodziny i być może nie będę tu mieszkać. Mógłbyś więc postawić moje bagaże przy drzwiach?
- Rudy odwrócił się do Leksa.
- Ona tu nie zostaje? Przygotowałem zapasy dla dwóch osób - oznajmił.
 - Drobną sprzeczka, jak to w rodzinie. Biorę to na siebie - zapewnił Lex.
- Rudy obejrzał się za Sienną, która ruszyła w stronę drzwi.
- Czy ona żegluje?
 - Jak mistrzyni - powiedział Lex. Kiedyś sam nauczył jej tego sportu.
 - Zaniosę bagaże do jej pokoju - odezwał się Rudy. - Nie znoszę bałaganu od razu przy wejściu.
 - Weszłam do środka - zawołała Sienna.
 - Nie ma najmniejszego bałaganu. Pusta przestrzeń i dużo słońca. Co się stało z meblami? Nie widzę nawet podręcznego stolika ani wazonu z kwiatami.
 - Spokojnie, to tylko żarty - zapewnił Lex.
 - Powinieneś się przespać - mruknął Rudy.
 - Musisz mieć dużo siły, żeby z nią wytrzymać.
- Nie zapowiadało się jednak, żeby Lex zna-

WŁADZA I PIENIĄDZE

47

laż teraz czas na wypoczynek. Najpierw musiał zająć się Sienną.

- Jak ci się podoba? - spytał, doganiając ją. Starał się mówić od niechcienia, jakby nie zależało mu na jej opinii.

Wnętrze było bardzo nowoczesne i eleganckie z mnóstwem otwartej przestrzeni. Co prawda nie był to projekt Leksa, lecz poprzedniego właściciela, ale Sienna powinna być zachwycona. Przynajmniej miał taką nadzieję.

- Piękny dom - przyznała. - Ma niepowtarzalną atmosferę i jest dużo większy, niż sobie wyobrażałam.

- Mówiłem ci, że miejsca tu nie brakuje. Południowe skrzydło masz do swojej dyspozycji - powiedział i skrzywił w lewo, wskazując drogę.

Skrzydło budynku przeznaczone dla gości stanowiło niezależną część. Poza luksusową łazienką, wyposażoną we wszystkie możliwe udogodnienia, były tam salon, niewielka kuchnia i cztery sypialnie.

- Możesz wybrać dowolny pokój. Wszystkie są dla gości - oświadczył i poprowadził ją schodami w dół. Zobaczyła basen, kort tenisowy, szopę dla łodzi i molo.

- Twój? - spytała, wskazując zacumowany jacht, na co Lex skinął głową.

KELLY HUNTER

Sienna, przedstawiam ci łódź „Mercy Jane”. W szopie jest jeszcze „Angelina”, szybka motorówka, gdyby trzeba było nagle gdzieś pędzić na złamanie karku. Rudy zajmuje się nimi. Dba o każdy drobiazg aż do przesady.

- Czyli nie można z nich korzystać, bo to też teren Rudy'ego - podsumowała.

- Nieprawda. Wskakuj do nich, kiedy chcesz, jednak najpierw zdejmij biżuterię i skróć paznokcie, bo zaraz je połamiesz. Rudy sprawdzi, czy masz ze sobą wszystko, co potrzebne, i motorówka będzie na wodzie szybciej niż porsche przed garażem.

- Rudy odpowiada też za porsche?

- Kluczyki możesz dostać od razu. Rudy'ego ten samochód niezbyt interesuje.

Wrócili po schodach na górę. Lex oprowadził ją po środkowej części domu, nazywanej zachodnim skrzydłem.

- Kuchnia - oświadczył, otwierając drzwi do pierwszego pomieszczenia, gdzie panował nieskazitelny porządek. - Biblioteka - powie- « dział przed następnym wejściem. W środku zobaczyła wygodne, skórzane fotele, dalej biurko, a na trzech ścianach regały z książkami. - Pokój bilardowy - wyjaśnił, uchylając kolejne drzwi.

Przeszli do obszernej jadalni. Jedną ścianę

WŁADZA I PIENIĄDZE

49

tworzyły okna sięgające od sufitu do podłogi. Rozciągał się za nimi wspaniały widok na port i dalej na miasto z wysokimi biurowcami. Obok jadalni w mniejszym pokoju Rudy przygotował posiłek. Przytulne pomieszczenie z założenia nie miało robić wrażenia na gościach, choć wysokie okna również ukazywały wspaniałą panoramę. Wszystko tutaj służyło wygodzie. Miękkie krzesła, kozetka, na której można byłoby leniwie się wylegiwać, podręczne stoliki oraz niewielki stół nakryty dla dwóch osób. Sienna łakomie spojrzała na jedzenie.

- Gdzie część biurowa?

- Piętro wyżej. Trzeba wejść schodami z głównego holu.

Skinęła głową i podeszła bliżej do stołu.

- A twoja sypialnia?

- W północnym skrzydle - wyjaśnił Lex i odsunął dla niej krzesło przy stole. Napełnił szklanki mrożoną herbatą, a potem zajął się plastrami kurczaka i kanapkami z ogórkiem. Na koniec sięgnął po czekoladkę przybraną pistacjami.

Cały czas zastanawiał się, czy Sienna zdecyduje się zostać w jego domu. Jeśli tak, czy z kolei on zdoła utrzymać dystans i ich wzajemna sympatia pozostanie platoniczna. Nadal chciał chronić ją i pomagać, tak jak kiedyś

KELLY HUNTER

w dzieciństwie. Chciał również pomóc jej w sprawach finansowych. Nie powinna rezygnować z wymarzonego zawodu. Praca, która polegała na uzależnieniu od kaprysów pracodawcy i ciągłej gotowości do wypełniania kolejnych poleceń, nie była dobrym rozwiązaniem.

- Rudy zapyta, co sądzisz o jego czekoladkach - odezwał się. - Powinnaś przynajmniej spróbować
Uznała, że jeśli ma tu zostać, musi od początku być nieustępliwa i nie poddawać się pokusom.

- On już wie, że nie przepadam za czekoladkami - powiedziała, sięgając po kanapki. - Nie przejmie się, jeśli nie spróbuję jego przysmaków. Zresztą nie zamierzam przywiązywać wagi do jego opinii.

- Czyli chcesz prowadzić z nim wojnę - podsumował z łobuzerskim uśmiechem. - Druga zasada doskonałej asystentki brzmi: zaprzyjaźnij się z innymi pracownikami - wyrecytował.

- Spróbuję - mruknęła. - Jaka jest zasada numer jeden?

- Nie denerwuj szefa.

- Nad tym też spróbuję popracować. A przy okazji, kiedy zaczynamy pracę?

- Wszystko zależy od tego, gdzie będziesz mieszkać. Jeśli nie chcesz zostać w tym domu,

WŁADZA I PIENIĄDZE

51

musimy znaleźć ci lokum już dziś - powiedział, spoglądając na nią życzliwie. - Ty decydujesz. Nie będę ci niczego narzucał - dodał przyciszonym głosem.

Spojrzała na panoramę za oknem, pomyślała o dojazdach do biura, wydatkach na wynajem... Nie chciała znaleźć się w kolekcji jego licznych podbojów miłosnych. Przyjaźniła się z Leksem od dwudziestu pięciu lat. Przed chwilą obiecał, że nie będzie niczego narzucał, więc może uda się utrzymać przyjaźń i oboje skupią się na pracy. Lex zawsze dotrzymywał słowa. Pod tym względem na pewno się nie zmienił, powiedziała sobie z przekonaniem.

- Myślę, że mogę zaryzykować pozostanie tutaj - stwierdziła i natychmiast zdała sobie sprawę, że nie zabrzmiało to zbyt uprzejmie. Właściwie powinna być wdzięczna Leksowi już za sam fakt, że ją zatrudnił. Stać go było przecież na najlepsze asystentki. Jej płaca była wyższa, niż zasługiwały na to skromne umiejętności. - Dom jest piękny - dodała pospiesznie. - Skrzydło dla gości naprawdę zachwycające. Chętnie skorzystam z zaproszenia.

- Świetnie - stwierdził, nakładając sobie kolejną porcję. - Rozpakuj bagaże, rozgość się, idź na spacer, obejrzyj zatokę, a o drugiej chcę cię widzieć w biurze.

KELLY HUNTER

- Tak jest, szefie!

Lex rzucił jej mordercze spojrzenie.

- Tak jest, panie Wentworth? - upewniła się.

- Boże, dodaj mi sił - jęknął cicho.

- Jak zwracają się do ciebie asystentki?

- Lex.

- Będę punktualnie o drugiej gotowa do nauki - zapewniła.

Gdy Lex powędrował do północnej części domu, Sienna ruszyła prosto do południowego skrzydła. W sypialni czekały na nią bagaże. Rudy nie zdecydował się wcielić w rolę doskonałej pokojówki i nie rozpakował jej osobistych rzeczy. Sienna powiesiła ubrania w szafie, a jednocześnie krytycznie oceniła swoją garderobę. Cóż, musiała przyznać, że choć zabrała stroje gustowne i w dobrym gatunku, nie były wystarczająco eleganckie jak na profesjonalną asystentkę. Jedynym rozwiązaniem były szybkie zakupy.

Ruszyła na poszukiwanie Rudy'ego. Znalazła go bez trudu. Właśnie sprzątał ze stołu po ich posiłku.

- Robisz świetne kanapki - zaczęła.

- A czekoladki?

- Również. Zmrużył oczy.

WŁADZA I PIENIĄDZE

53

- Nawet nie spróbowałaś. Jeśli ktoś jadł moje czekoladki, nawet nie wspomni o kanapkach.
 - Słusznie. Tymczasem mam pilną sprawę do załatwienia. Muszę zrobić zakupy.
 - Czego potrzebujesz?
 - Służbowego stroju, okularów w ciemnych oprawkach i może jakichś wygodnych butów.
- Rudy spojrział krytycznie na jej obuwie.
- To cud, że w czymś takim potrafisz utrzymać równowagę.
 - Buty są w porządku - zapewniła. - Właściwie nie potrzebuję innych, ale jakiegoś kostiumu, spodni, kilku bluzek... Muszę wyglądać jak urzędniczka z dużej firmy. Znasz w pobliżu sklepy, gdzie mogłabym to dostać?
 - Czy według ciebie wyglądam na kogoś, kto biega po sklepach z damskimi ciuchami?
 - Nie, ale może masz siostrę, która coś podpowie, albo przyjaciółkę, która w drodze do pracy codziennie mija takie miejsca? - spytała, uśmiechając się.
 - Nie masz innych strojów?
 - Jeśli mam wyglądać profesjonalnie, to niestety nie. Zależy mi na zakupach jeszcze dziś - dodała, widząc, że Rudy zbiera nakrycia i rusza do wyjścia. Szybko dogoniła go i sięgnęła po czekoladkę.
 - Niebiański smak - zapewniła, nie odstęp-

KELLY HUNTER

pując go na krok aż do kuchni. - Zrozum, pracuję teraz dla Leksa i nie mogę przynieść mu wstydu. Po prostu muszę wyglądać jak poważna asystentka, a nie koleżanka z podwórka!

- Zawsze byłaś taka zwariowana czy dopiero od niedawna? - spytał zaczepnie.

- To moje najnowsze osiągnięcie - odpowiedziała z uśmiechem.

- Zadzwoń do kogoś - obiecał w końcu. - Jeśli nic z tego nie wyjdzie, musisz poradzić sobie sama.

Na szczęście nie musiała. Grace Mae, która odebrała telefon, stwierdziła krótko, że przyjedzie po Siennę za dziesięć minut.

- Pamiętaj, że Grace jako rzecznik prasowy klubu jachtowego Point Clarence jest tu ważną osobą. Traktuj ją z szacunkiem - uprzedził Rudy.

- Jesteś cudownym facetem! Rudy nie silił się na uśmiech.

- Bardzo się mylisz.

ROZDZIAŁ TRZECI

Dokładnie dziesięć minut później Grace Mae w czerwonym bmw ze składanym dachem zatrzymała się przed schodami, gdzie czekali Sienna i Rudy. Grace była atrakcyjna i przesadnie obwieszona biżuterią. Z daleka rzucała się w oczy. Uśmiechnęła się, przesłała Rudy'emu pocałunek.

- Któregoś dnia zabierzesz mnie na jacht, marynarzu! - zawołała.
- Musiałbym najpierw stracić rozum. Sienna zauważyła zaskoczona, że zaczerwienił się lekko.
- Nie martw się na zapas. Nic ci nie zrobię - dokończyła Grace. Skinęła na Siennę, żeby zajęła miejsce obok. - Podobno potrzebujesz wystrzałowych ciuchów? - spytała. - Będę mogła ci w tym pomóc, nie martw się.
- Rudy trochę przesadził. Nie mam kostiumu do biura. Przydałyby się też okulary dodające powagi. Powinnam wyglądać jak uoso-

KELLY HUNTER

bienie doskonałej urzędniczki z międzynarodowej korporacji.

- Jasne. Możesz mówić do mnie Grace.

- Jestem Sienna.

- Ładne imię i pasuje do ciebie - powiedziała, włączając się do ulicznego ruchu. - Od dawna jesteś w Australii?

- Całe dwie godziny.

- I już myślisz o pracy? Imponujesz mi. Gdybyś kiedyś szukała zatrudnienia, zadzwoń do mnie.

Sienna od razu ją polubiła. Tymczasem sięgnęła do torebki i wyciągnęła z bocznej przegródki starą, niebieską kopertę. Zerknęła na adres nadawcy.

- Grace, możesz mi powiedzieć, gdzie jest Hornsby? Może gdzieś w pobliżu?

- Nie, to przedmieście Sydney od strony północnej. Teraz pędzimy na południe. Do Hornsby jedzie się samochodem mniej więcej czterdzieści pięć minut. Chcesz się tam wybrać?

- Na pewno nie dzisiaj - odpowiedziała. Sienna z uśmiechem. Starannie złożyła kopertę i schowała do torebki. - Chciałam tylko wiedzieć, gdzie to jest - dodała. Czekala dwanaście lat, by tam pojechać, więc kilka dni dłużej nie miało znaczenia.

- Służbowy strój... - powtarzała Grace, stu-

WŁADZA I PIENIĄDZE

57

kając palcami w kierownicę, gdy zatrzymały się na czerwonym świetle. - Gdzieś ostatnio widziałam, ale gdzie to było? Buty też są ci potrzebne?

- Nie. Te mogą być.

Grace zerknęła na jej obuwie.

- Nie obraż się, rzeczywiście nic im nie brakuje, ale znam miejsce, gdzie znajdziesz lepsze.

- Czy lepsze oznacza droższe? - domyśliła się Sienna.

- Zawsze tak jest. Najlepiej zacznijmy od ustalenia, ile chcesz wydać.

- Możliwie jak najmniej - przyznała Sienna. Lex miał rację. Niszczący dom w Kornwalii pochłaniał większość jej dochodów. Powinna zarabiać pieniądze, a nie planować wydatki. - Szukam czegoś eleganckiego za skromne pieniądze.

- Jak wszyscy - podsumowała Grace. - Znam takie miejsce. Pojedziemy do Georgie.

- To jakiś butik?

- Nie, kochanie - odpowiedziała z uśmiechem. - Georgie to prawdziwa artystka.

Georgie mieszkała w bardzo podejrzanej dzielnicy. Ściany mijanych budynków upstrzone były graffiti, nieliczni przechodnie już z daleka nie budzili zaufania.

KELLY HUNTER

- Witaj w Darlington. Nigdy nie przychodź tu sama - ostrzegła ją Grace, skręcając na podjazd.

Uchyliła okno i odezwała się do domofonu. Po chwili odsunęła się stalowa brama.

Na pewno nie butik, ale jakaś prywatna rezydencja, pomyślała Sienna.

- Czy możemy wjechać bez zaproszenia?

- spytała zaskoczona.

- Właśnie zostałyśmy zaproszone - wyjaśniła Grace z uśmiechem i wysiadła z samochodu. - Chodź, zobaczmy, co Georgie może dla ciebie zrobić.

Pani domu okazała się osobą niezwykle energiczną. Była wysoka i solidnie zbudowana. Georgie i Grace przywitały się lekkim uściskiem i natychmiast przeszły do salonu umeblowanego na biało.

- Kogo my tu mamy? - spytała Georgie, spoglądając na Siennę z życzliwym uśmiechem.

- To jest Sienna. Przyleciała dziś z Londynu.

- Gdybym miała taką urodę i figurę, już dawno doszłabym do milionów.

Sienna roześmiała się głośno.

- Dopiero uczę się, jak to zrobić.

- Bardzo dobrze, a teraz powiedz, co ci potrzebne.

- Kostium, ciemne oprawki okularów i buty

- wyrecytowała.

WŁADZA I PIENIĄDZE

59

Georgie już trzymała miarkę w dłoni.

- Ręce na boki - zarządziła i szybko poradziła sobie z mierzeniem.

- Chciałabym wyglądać poważnie, a nie seksownie - przypomniała Sienna.

Georgie skinęła głową i wskazała jej duży, bambusowy parawan w rogu pokoju.

- Rozbierz się tam, a ja coś znajdę. Grace, masz ochotę na kawę? - zawołała, znikając za drzwiami.

Sienna weszła za parawan. Zanim zdążyła się rozebrać, na bambusowej ścianie pojawiła się bielizna z białej koronki i pończochy. Służbowego stroju na razie nie było widać. Sienna obejrzała eleganckie koronki. Właściwie przydałby się choć jeden komplet wykwintnej bielizny, pomyślała. Przebrała się i wyrzuciła zza parawanu.

- Doskonały komplet - skomentowała Grace.

- Georgie, a kostium? Zależy mi na czymś skromnym.

Po chwili na krawędzi parawanu wylądowała biała bawełniana kamizelka. Sienna przymierzyła ją.

Luźny krój podkreślał kształtny biust.

- Czy do tego będzie jakaś bluzka? - spytała zaskoczona. - Najlepiej zapinana wysoko pod szyję.

- Mówisz bzdury - stwierdziła dobitnie

KELLY HUNTER

Georgie. - Kiedyś też tak wyobrażałam sobie strój do biura. Nie ma sensu ukrywać swoich walorów. Teraz żakiet i spódnica - mówiła, podając jej komplet.

Sienna dotknęła tkaniny. Była z miękkiej wełny z bardzo subtelnymi paseczkami. Przymierzyła strój. Georgie zniknęła na chwilę i wróciła z włoskimi pantoflami na wysokim obcasie. Przez dłuższą chwilę kręciła się wokół niej bez słowa, zaznaczając szpilkami miejsca do poprawki.

- Teraz to - odezwała się w końcu i podała jej oprawki okularów. - Odwróć się, bo trzeba spiąć włosy. Wyjdź na moment z pokoju - dodała po chwili. - Zapukaj i pokaż się nam tak, jakbyś wchodziła na spotkanie zarządu.

Sienna zapukała i wkroczyła lekkim krokiem, opierając dłonie na biodrach.

- Dziewczyna ma styl - pochwaliła ją Georgie. - Nic lepszego dla niej nie wymyślę.
- Całość wygląda doskonale, ale będę zwracać na siebie uwagę. Wolałabym coś bardziej, dyskretnego.
- Młoda i naiwna - skomentowała Georgie. Grace uśmiechnęła się lekko.
- Skorzystaj z mojej rady - odezwała się. - Trzydzieści lat temu myślałam podobnie, jednak od dawna mam do czynienia z ludźmi

WŁADZA I PIENIĄDZE

61

takimi jak Alex Wentworth. Są bystrzy, zamożni, już zdążyb' odnieść sukces. Zwykle dostają to, czego chcą. Nauczyłam się, że wobec nich najlepszą obroną jest atak. Kobieta zajmująca się biznesem nie chowa się w bezkształtne ciuchy. Podkreśla swoją kobiecość, a elegancki strój dodaje jej pewności siebie.

- Amen - wtrąciła Georgie. - Nieważne, jaki masz strój, ale jak się w nim czujesz.
- Rzeczywiście, czuję się silniejsza, jakbym mogła zapanować nad każdą sytuacją.
- Sprawa zakończona - oświadczyła Georgie. - Dopilnuję poprawek i cały komplet przyjedzie do ciebie jutro około południa. Zgadzasz się?
- Muszę najpierw wiedzieć, ile to będzie kosztować - powiedziała Sienna.

Kwota, którą podała Georgie, nie była niska. Sienna natychmiast pomyślała o przeciekającym dachu w domu w Kornwalii. Jednocześnie zdała sobie sprawę, od jak dawna nie kupowała sobie nowych strojów.

- Posłuchaj, kochanie - mówiła Georgie. - Ubranie oddaję ci praktycznie bez zarobku. Liczę tylko za bieliznę i buty. Okulary i moje porady dostajesz gratis.
- Pomyśl, że w ten sposób inwestujesz we własną przyszłość - wtrąciła Grace.

KELLY HUNTER

Co robić? - zastanawiała się Sienna. Rozsądek nakazywał odmówić, a jednocześnie miała wielką ochotę, by Lex zobaczył ją w nowym wcieleniu. Ciekawe, jak zareaguje? - zastanawiała się.

Oczywiście, wezmę buty i bieliznę, a co do kostiumu...

- Wezmę wszystko- powiedziała w końcu.

- Mogę zapłacić kartą kredytową?

Grace odwiozła Siennę do domu Lexa kwadrans po pierwszej. Sienna pomachała jej na pożegnanie i chwyciła za klamkę. Drzwi były zamknięte. Nacisnęła przycisk domofonu.

- Tu Sienna. Wróciłam.

- Chyba powinienem się cieszyć - usłyszała głos Rudy'ego. Po chwili otworzył przed nią drzwi.

- Nie widzę cudownego stroju - stwierdził.

- Wielka szkoda.

- Grace i Georgie namówiły mnie i jutro ktoś przywiezie ubranie - poinformowała z przejęciem. Gdy Rudy odpowiedział obojętnym spojrzeniem, dodała: - Jesteś jakiś taki spięty. Powinieneś pojechać z nami. Zakupy działają terapeutycznie. Wiesz, że Grace sześć razy brała udział w wyścigach jachtów z Sydney do Hobart?

- Wiem.

WŁADZA I PIENIĄDZE

63

- Teraz ma okazję wypróbować jacht Al-liaura Supercat i kompletuje załogę. Powiedziałam, żeby do ciebie zadzwoniła. Nie możesz jej odmówić. Kiedy masz najbliższy wolny dzień?

- Jutro - powiedział, spoglądając na nią podejrzliwie.

- Chyba potrafię czytać w myślach-stwierdziła z radosnym uśmiechem. - Właśnie tak jej powiedziałam.

Sienna szybko przebrała się w gładką bluzkę i lekką sukienkę. Za dziesięć drugą weszła po schodach do biura na najwyższym piętrze. Lex już siedział za biurkiem. Na błyszczącym, czarnym blacie stały dwa monitory. Na jednym, stojącym nieco z boku, widać było przesuwane się paski z aktualnymi kursami akcji, natomiast drugi stał na wprost Lexa. On też zdążył się przebrać. Miał na sobie szare spodnie i białą koszulę. Zawinął rękawy i rozpiął kilka guzików, ale Sienna była przekonana, że w górnej szufladzie biurka na wszelki wypadek czeka krawat.

- Rudy powiedział, że pojechałaś na zakupy - odezwał się na jej widok. Jednocześnie pisał coś szybko na klawiaturze.

- To prawda - powiedziała. Ominęła krzesło

KELLY HUNTER

i oparła się o krawędź biurka. - Od czego mam zacząć?

- Od oferty Scorcelliniego. Sprawdź, czy można się połączyć bezpośrednio z nim. W czasie naszej podróży ktoś wykupił trzy procent ich akcji. Chcę wiedzieć, kto to był. Później będę potrzebował wyniki z ostatniego kwartału firm Zintex, Westsheff Mining oraz Orion Transport.

Przestał pisać, oparł się wygodnie w fotelu i przyjrzał się jej dokładnie.

- Rudy mi mówił, że chciałaś kupić służbowy strój.

- Taki miałam zamiar. Chcę trochę zmienić wygląd - stwierdziła.

- Kupiłaś coś?

- Tak, ale potrzebne były poprawki, więc dostarczą dopiero jutro.

- To, co masz na sobie, jest zupełnie w porządku - oznajmił. - Może sukienka jest trochę za krótka do noszenia w biurze, może też trochę zbyt jaskrawa, ale bluzka z kolei jest skromną, i dobrze do niej pasuje. Ciemne spodnie byłyby chyba bardziej odpowiednie dla absolutnie idealnej asystentki.

- Całkiem możliwe - przyznała cierpko, ale Lex nie zwrócił na to uwagi.

- Może przyjmujemy, że tutaj nie trzeba no-

WŁADZA I PIENIĄDZE

65

sić oficjalnych strojów? Uprzedzę cię, gdy będzie to potrzebne.

- Ja tylko próbuję dobrać odpowiednie ubranie, które pomoże mi skupić się na pracy.
- Bardzo słusznie. Trzecia zasada osobistej asystentki to odpowiedni stój. Masz z natury doskonałe warunki fizyczne, więc może nawet powinnaś je trochę ukryć.
- Naprawdę? - spytała przesadnie miłym tonem.
- Tylko trochę. Powinnaś przyszedłemu pracodawcy dawać do zrozumienia, że mogą was łączyć tylko oficjalne stosunki.
- Lex, czy zdarzyło ci się zmienić służbowy strój tak, by wyglądać mniej atrakcyjnie w oczach personelu?

Uśmiechnął się lekko.

- Nie.

Oczywiście, on może zwracać na siebie uwagę, a ja powinnam wtopić się w otoczenie, pomyślała.

Grace miała rację. W przypadku takich mężczyzn najlepszą metodą jest atak.

- Cóż, dziękuję za porady w sprawie stroju. Postaram się mieć je na uwadze.
 - W porządku. Tamto biurko jest twoje. Mam nadzieję, że znajdziesz wszystko, co potrzebne.
- Podeszła do swojego nowego biurka. Zanim usiadła, znów usłyszała głos Lexa.

KELLY HUNTER

- Sienna?

- Słucham? - spytała, spodziewając się kolejnych zadań do wykonania.

- Jeszcze nigdy nie widziałem cię w oficjalnym kostiumie - przyznał.

Uśmiechnęła się w duchu, przypominając sobie zamówiony komplet.

- Szary, a dodatki białe. Nic jaskrawego ani rzucającego się w oczy.

Dziesięć godzin później Sienna ziewnęła i oparła się wygodnie na służbowym fotelu. Miała już dość wpatrywania się w monitor. Po kolacji zostało już tylko wspomnienie. O dziesiątej wieczorem Lex zarządził dodatkową przekąskę. Minęła północ. U siebie w domu Sienna poszłaby spać osiemnaście godzin temu, jednak właśnie teraz ruszała giełda w Nowym Jorku i Lex nie zamierzał odpoczywać. Sienna bezskutecznie próbowała za nim nadążyć.

- Masz jakieś pieniądze? - spytał nagle.

- Już nie - odpowiedziała, tłumiąc ziewanie. - Dlaczego pytasz?

- Akcje ruszyły w górę. Daj mi dziesięć tysięcy funtów, a pod koniec dnia zwrócę ci dwanaście.

- Interesująca propozycja - przyznała. - Skorzystaj ze swoich.

WŁADZA I PIENIĄDZE

67

- Chce ci się spać, prawda? Gwarantuję ci, że jeśli wyłożysz własne pieniądze, nie będziesz mogła zasnąć.

- Wolałabym pójść spać - przyznała szczerze.

- Nie masz ochoty na trochę ryzyka? - zachęcał.

- Dzień był męczący i mam już wszystkiego potąd.

- W porządku. Może być pięć - nie ustępował.

Ciągle te pieniądze, pomyślała z goryczą. Może zamiast oszczędzać każdy grosz, rzeczywiście zacząć inwestować? Lex nie był nowicjuszem w tej dziedzinie. Przy okazji mogłaby się czegoś nauczyć.

- Zgoda - powiedziała w końcu. - Oboje wykładamy po pięć tysięcy. Jeśli ja stracę, to ty też.

- Popieram równość. Przysuń tu swój fotel. Po chwili oboje w napięciu wpatrywali się w ekran komputera. Lex zainwestował w rosnące ceny cynku.

- Co jeszcze idzie w górę?

- Energia, elektryczność...

- Dołożmy na nie jeszcze po pięć tysięcy - zaproponowała. - Wydałam dziś fortunę na strój, którego nigdy nie włożę. Muszę sobie to jakoś zrekompensować.

68

KELLY HUNTER

- Ile wydałaś na kostium, którego nie włożysz? - dopytywał się Lex.
 - Może jednak kiedyś włożę, chociaż nie wiem, kiedy będzie okazja.
 - Ale ile?
 - Co te akcje wyprawiają? - zawołała, żeby odwrócić jego uwagę.
 - Spadają.
 - Co?
 - A nie mówiłem? Od razu oprzytomniałaś.
 - Co powinna zrobić wzorowa asystentka, gdy ma ochotę walnąć szefa młotkiem w głowę?
 - Opanować się.
- Sienna odsunęła fotel i ziewnęła dyskretnie.
- Zostajesz sam z tymi podejrzanymi interesami. Idę do łóżka. Obudź mnie rano, jeśli już będę bogata.
 - A jeśli nic z tego nie wyjdzie?
 - Schowaj młotek. Dobrze ci radzę.

ROZDZIAŁ CZWARTY

Sienna dotarła do sypialni, wrzuciła na siebie koszulę nocną i spała jak zabita przez resztę nocy, jednak o świcie zaczęły męczyć ją koszmary. Matka blada jak ściana spoglądała na roztrzaskany wazon. Skorupy leżały wokół na podłodze. Ojciec wrzeszczał na cały dom. To on przed chwilą rozbił wazon.

- Głupia suko, kim ty jesteś, żeby mnie pouczać, dokąd nie powinienem chodzić i szastać pieniędzmi? Ty wstrętna jędzo!

Matka na pewno nie była wstrętą jędzą, lecz piękną i dobrą kobietą, która kochała wyjątkowego bydlaka.

- A ty zjeżdżaj stąd - tym razem zwrócił się do córki. - Jesteś żalosna, tchórzliwa i słaba jak twoja matka.

Sienna obudziła się o siódmej. Była jeszcze półprzytomna, gdy rozległ się ostry dźwięk budzika. Nie nastawiała go, więc pewnie zrobił to Rudy.

KELLY HUNTER

- Ten marynarz naprawdę szuka guza - mruknęła pod nosem, naciskając na oślep wszystkie przyciski, żeby urządzenie wreszcie przestało hałasować. Czuła się niewyspana. Sceny, które nawiedzały ją we śnie, stanowiły tylko skromny fragment podświadomych wspomnień z dzieciństwa. Miała teraz wielką ochotę przewrócić się na drugi bok i spać dalej, jednak istniało niebezpieczeństwo, że rozzłoszczony Lex pofatyguje się do jej sypialni i zacznie się dobijać. Zmusiła się, by usiąść. Odgarnęła włosy z twarzy i już całkiem przytomnie rozejrzała się wokół.

Spod prysznicą wyszła w lepszym nastroju. Włożyła ciemnoszare spodnie i białą bluzkę zapinaną na guziki pod samą szyję. Do tego lekkie sandały i delikatny naszyjnik z beżowych, brązowych i czarnych kamyczków. Strój nie rzucał się w oczy, zgodnie z życzeniem Leksa. Ruszyła do kuchni przez długi hol. Nie zastała tam nikogo, więc zajrzała do mniejszego pokoju obok, potem do biblioteki. Po-«, stanowiła nie szukać Leksa w jego części domu. Miał prawo do prywatności, a przede wszystkim nie chciała zastać go w łóżku.

Włożyła okulary przeciwsłoneczne i skierowała się do ogrodu na krótki spacer. Nie miała pojęcia, o której Lex zamierzał zacząć dziś

WŁADZA I PIENIĄDZE

71

dzień pracy. Zwykle była to dziewiąta, ale znając go, pomyślała, że równie dobrze mógł siedzieć w biurze już od szóstej. Myliła się jednak. Gdy tylko wyszła, zobaczyła go w basenie. Bez większego wysiłku robił kolejny nawrót. Był opalony i dobrze zbudowany. Obserwowała go przez dłuższą chwilę. Dotychczas sądziła, że jest odporna na jego wdzięk, ale przyspieszony puls dobitnie świadczył, że nie miała racji. Wzięła kilka głębokich wdechów, żeby odzyskać wewnętrzny spokój i zacząć myśleć na inny temat.

Otworzyła furtkę i przeszła na niewielkie molo. Z przyjemnością podziwiała krajobraz. Spokojny, cichy zakątek, w którym teraz była, kontrastował z ożywionym ruchem i hałasem pobliskiego miasta. Usłyszała za sobą skrzypnięcie furtki. Lex biegł w jej stronę, ociekając wodą. Biodra niedbale owinał ręcznikiem kąpielowym.

- Dobrze spałaś? - spytał z uśmiechem.

- Jak zabita.

- A jak się dziś czujesz?

- Jakbym wstała z grobu - stwierdziła z sarkazmem. - Szczerze mówiąc, całkiem nieźle, biorąc pod uwagę wczorajsze zmęczenie - dodała. - Słuchaj, czyja naprawdę kupiłam w nocy akcje za dziesięć tysięcy funtów? - upewniła się.

KELLY HUNTER

Lex uśmiechnął się szeroko.

- Jak najbardziej.

- Czy te akcje są jeszcze warte dziesięć tysięcy? - spytała niepewnym tonem. Były to jej jedyne oszczędności, o czym on nie mógł wiedzieć.

- Niezupełnie. Jedenaście tysięcy siedemset. Była szansa na więcej, ale wycofałem się, żeby pójść spać.

- Doskonale cię rozumiem - stwierdziła z radością.

- Nie lubię się powtarzać, ale gdy będziesz miała kłopoty finansowe, powiedz mi o tym wprost, dobrze?

Niewątpliwie mówił szczerze, jednak nie zamierzała informować go o własnych kłopotach i nie chciała od niego pieniędzy. Oparła się łokciami o barierkę i spojrzała w wodę.

- Widzisz, jeśli zgodziłeś się wyszkolić mnie na doskonałą asystentkę, to mam szansę na rewanż, gdybyś na przykład zaczął zajmować się dziełami sztuki. Pewnie powinnam nauczyć się więcej na temat obrotu akcjami i samodzielnie pomnożyć oszczędności, ale nie przyjmę od ciebie pieniędzy. Miałabym wobec ciebie zobowiązania, a ja chcę pozostać niezależna.

Lex oparł się plecami o barierkę tuż obok Sienny. Zamyślił się, spoglądając w przeciw-

WLADZA I PIENIĄDZE

73

nym kierunku. Natomiast ona zdała sobie sprawę, że kiedyś mogła oprzeć się o jego ramię i ten drobny gest wystarczał, by dodać jej sił i pewności siebie. Teraz obawiała się jego dotyku. Jednocześnie miała ochotę przekonać się, jak by na nią podziałał.

- Pożyczyłabyś mi pięć funtów, gdybym cię poprosił? - spytał.

- Jasne - odpowiedziała. Domyślała się, do czego zmierzał. - Jednak gdybyś wiedział, że nie będziesz mógł ich oddać, czy w ogóle zwróciłbyś się o pożyczkę?

Przeczesał palcami mokre włosy.

- Nie znoszę, gdy masz rację - powiedział cicho.

Lex ruszył w stronę jachtu, wszedł na pokład i wyciągnął rękę zapraszającym gestem. Sienna podała mu dłoń i gdy tylko znalazła się na łodzi, natychmiast cofnęła dłoń. Dotyk Leksa wywoływał w niej dziwny niepokój.

- Wyobraźmy sobie, że zakochałaś się w kimś bardzo zamożnym i wzięłaś z nim ślub - odezwał się. - Na pewno chciałby zapewnić ci dobrobyt.

- Nie każdy marzy o małżeństwie. Ja się do tego nie nadaję.

- Kiedyś już tak mówiłaś. Miałem nadzieję, że w miarę upływu lat zaczęłaś zmieniać zdanie.

KELLY HUNTER

- Nie - zapewniła. Uświadomiła sobie, że było to postanowienie jeszcze z dzieciństwa.

- Przepadasz za dziećmi, a nie chciałybyś mieć własnych?

- Może - przyznała szczerze.

Jej dotychczasowe plany na przyszłość miały jednak poważne wady.

- Może najpierw pozwolisz pobawić mi się z twoimi dziećmi? - spytała uszczypliwie. - Sądziłam, że mężczyźni tacy jak ty wolą kobiety bez zobowiązań.

- Nie zawsze - mruknął pod nosem, nagle dziwnie zadumany.

Sienna uznała, że najwyższy czas zmienić temat.

- Zabierzesz mnie ze sobą, gdy będziesz wypływał na „Mercy Jane”?

- Oczywiście. Musisz zobaczyć miasto od strony wody. Najlepiej o zachodzie słońca, gdy błyszczą wszystkie światła.

- Świetnie - ucieszyła się i zeszła do kabiny. Zerknęła na urządzenia do nawigacji i łączności. -

Ostatnio wpadłam na ślad jednego z obrazów, które zniknęły z domu matki - zwierzyła się, kolejny raz zmieniając temat. - Prywatny kolekcjoner ma prawdopodobnie Moneta. Taka sielska scenka nad strumykiem. Gdybym mogła do niego dotrzeć...

WŁADZA I PIENIĄDZE

75

- Co wtedy? - spytał Lex, zaglądając do kabiny. - Wszystkie twoje problemy finansowe zniknęłyby jak za dotknięciem magicznej różdżki?

- Mam nadzieję.

- Jeśli nawet odnajdziesz obraz, jak udowodnisz, że należy do ciebie? - mówił Lex z nieubłaganą logiką. - Obecny właściciel może mieć jakieś dokumenty stwierdzające, że zakupił go w dobrej wierze.

- Na pewno nie Moneta. - Sienna potrząsnęła głową. - Może pozostałe obrazy, ale Monet był mój. Dostałam go od matki na urodziny. Sama wybrałam go z katalogu. Nie sprzedałaby go bez mojej wiedzy.

Lex spojrzał na nią znacząco.

- A ojciec? On nie miałby oporów, żeby sprzedać obrazy, choć nie był ich właścicielem.

- Wiem - przyznała cicho. - Jednak takie transakcje trudno utrzymać w tajemnicy. Gdy dwa obrazy Picassa, Rembrandt i Monet pojawiają się na rynku handlarzy dziełami sztuki, zawsze ktoś się wygada.

Sienna dowiedziałaaby się o tym bardzo szybko. Nieprzypadkowo wybrała zawód konserwatora zabytków. Podobnie nieprzypadkowo chciała zostać asystentką kolekcjonera lub handlarza dziełami sztuki. Wystarczyłoby obracać

KELLY HUNTER

się w tych kręgach i mieć otwarte uszy, żeby w końcu wytropić jakiś ślad.

- Czasem myślę, że matka mogła ukryć obrazy ze względów bezpieczeństwa. Umarła, zanim zdążyła kogokolwiek poinformować. Kiedyś je znajdę - zapewniła z przekonaniem.

- Co wtedy? Sprzedasz je i będziesz zamożna? Są inne sposoby bogacenia się.

- Nie chodzi mi wyłącznie o pieniądze. Gdy byli dziećmi, Lex przepadał za zabawą w poszukiwanie skarbów, jednak teraz uważał poszukiwania prowadzone przez Siennę za beznadziejne marnowanie czasu. Westchnął ciężko.

- Matka bardzo cię kochała, ale nie możesz traktować przedmiotów jak części jej uczuć. To nie ma sensu - tłumaczył przyciszonym głosem. - Pamiętam, jak byłaś ważna dla Mary i może też wspominać ją w ten sposób. Marnujesz życie. Gdybyś nie tkwiła ciągle we wspomnieniach, zaczęłabyś wreszcie dostrzegać świat wokół siebie.

- Na przykład zauważyłabym brak pieniędzy? - spytała cierpko. - Świetnie to wiem i dlatego zależy mi na pracy. Właśnie, o której godzinie zaczynamy?

- Najlepiej o dziewiątej. Zwykle wstaję wcześniej, żeby sprawdzić ostatnie notowania na nowojorskiej giełdzie, ale wtedy twoja po-

WŁADZA I PIENIĄDZE

77

moc nie jest mi potrzebna. O wpół do ósmej robię przerwę na śniadanie. W biurze jestem około dziewiątej.

Ostre zasady, jeśli chodzi się spać nad ranem, pomyślała.

- Rudy podaje śniadanie w małym pokoju obok jadalni - mówił dalej. - Dziś ma wolne, więc wszystko czeka na nas w lodówce. Każdy posiłek na osobnej półce. W sprawie śniadania zostawił polecenie, że ty podajesz i zmywasz. Podobnie z lunchem. Natomiast wieczorem jemy w jadalni punktualnie o siódmej. Stwierdził, że na pewno potrafisz obsługiwać zmywarę i prosił, żeby nie mieszać posiłków.

- Coś takiego? - rzuciła od niechcienia, udając zdziwienie.

- Są zrównoważone pod względem kalorii, witamin i minerałów. Rudy przywiązuje wielką wagę do prawidłowego odżywiania.

- Prawdziwy geniusz - stwierdziła. - Co prawda dietetycy twierdzą, że ważne jest zbalansowanie składników w ciągu dnia, a nie jednego posiłku, można więc śmiało wymieszać wszystko z trzech półek. Rudy nigdy nie dowie się o tym. Prawdę mówiąc, jeśli ja mam podawać na stół, ty też nie będziesz wiedział.

- Specjalnie zostawił dzisiejsze menu na moim biurku.

KELLY HUNTER

- Na pewno domyślasz się, że i tak nie posłucham jego poleceń. Gdzie chcesz zjeść śniadanie? Na zewnątrz przy basenie? Może na jachcie albo w kuchni? Mógłbyś czasem spróbować czegoś prosto z lodówki. Dla ciebie byłoby to pewnie szalone zachowanie.
- Myślisz, że zawsze jestem oficjalny, zrównoważony i nie potrafię zaszaleć? - spytał, zbliżając się do niej.
- Jakoś tego nie zauważyłam - stwierdziła, cofając się o krok.
- Chcesz się przekonać?
- Mówisz o śniadaniu w kuchni? Bardzo chętnie.
- To nie byłoby nic niezwykłego. Co byś powiedziała, gdybym teraz podszedł, żeby cię objąć? Jednak to też byłoby najzupełniej normalne zachowanie.
- Na pewno nie w naszej sytuacji. Poczula na sobie jego dłonie. Zamknęła oczy, nie ruszając się z miejsca.
- Dopóki nie zarzucisz mi rąk na szyję i nie,, zacniemy się całować, jeszcze wszystko jest pod kontrolą - szepnął, obejmując ją mocniej i przyciskając do siebie. - Zdaje się, że mamy wspólny problem. Powstaje więc pytanie, jak go rozwiązać.
- Jestem za tym, żeby zignorować problem

WŁADZA I PIENIĄDZE

79

i mieć nadzieję, że rzeczywiście przestanie istnieć - zaproponowała pospiesznie.

- Pod tym względem różnimy się zasadniczo - stwierdził cicho. - Raczej byłbym za tym, żeby przekonać się raz na zawsze, jak poważny jest ten problem.

Szczerze mówiąc, też miała ochotę spróbować. Jednocześnie zdawała sobie sprawę, że nie powinna uczestniczyć w tej grze. Oparła dłonie na jego piersi i poczuła lekkie drzenie. Lex objął jej biodra, po chwili przesunął jej dłonie na swój kark.

- Tak lepiej - szepnął i pochylił się do pocałunku, który stawał się coraz bardziej zmysłowy. Lex cofnął się na chwilę. - Sienna, musisz być przekonana do tego, co robisz. Nie wolno niczego markować, to wielki błąd. Ja nie udaję - mówił, nie spuszczać z niej wzroku.

- Zawsze udajesz - stwierdziła z niewzruszonym przekonaniem.

- Nie tym razem - powiedział i znów zaczął ją całować. Objął jej pośladki i przyciągnął do siebie jeszcze mocniej. Pożądanie narastało z każdą sekundą. Oboje wiedzieli, że wystarczy jeszcze chwila, żeby posunąć się o wiele dalej, czyli do samego końca.

Lex na chwilę zwolnił uścisk i otworzył oczy. W spojrzeniu Sienny zauważył zawód

80 KELLY HUNTER

i rozczarowanie. Doprowadził do tej sytuacji i nie wiedział, jak teraz z niej wybrnąć.

- Nie chciałem... Nie chodziło mi o...

- Alex, nie musisz dodawać nic więcej

- przerwała. - Wszystko jest jasne. Wypuść mnie! - zażądała, uwalniając się z jego objęć.

- Wybiegła na molo. Miała czerwone policzki, a oczy błyszczały od napływających łez. - Wiedziałam, że to bez sensu. Zmarnować dwadzieścia lat przyjaźni z powodu jednego pocałunku! Nasza przyjaźń była dla mnie ważna. Potrzebowałam jej - zawołała przez łyż. - Co teraz? - spytała.

Odwróciła się i ruszyła w stronę domu.

- Sienna! - zawołał za nią. - To nie była gra ani bezsensowny pocałunek. Oboje chcieliśmy przekonać się, czy jesteśmy wobec siebie zupełnie obojętni.

Sienna przyspieszyła kroku i w końcu zaczęła biec.

Zamknęła za sobą drzwi sypialni. Walczyła z napływającymi łzami. Smutne wydarzenia w jej życiu stały się czymś oczywistym. Dotychczas jedynie Lex nie stanowił zagrożenia. Wręcz przeciwnie. Był kimś, na kogo zawsze mogła liczyć. Przed chwilą popełniła niewybaczalny błąd. Zachęcona do pocałunku, zapom-

WŁADZA I PIENIĄDZE

81

niała o rzeczywistości, podczas gdy on chłodno kontrolował sytuację. Dla Leksa najwyraźniej była to tylko gra.

Usłyszała kroki na korytarzu. Odgłos bosych stóp ucichł za drzwiami jej pokoju. Potem rozległo się natarczywe pukanie.

- Alex, idź sobie.

- Nie. Pozwól mi wejść.

- Żeby znów bawić się moim kosztem? Już wystarczy.

- Popełniłem błąd i chcę go naprawić. Nasza przyjaźń jest dla mnie najważniejsza.

- To bardzo miło z twojej strony - odezwała się. - Może później. Teraz jestem zajęta.

- Sienna, na litość boską, przecież byliśmy na łodzi i widać nas było ze wszystkich stron. Wolałabyś, żebym nie przestał?

- Wolałabym, żebyś w ogóle nie zaczynał - stwierdziła ponuro.

- Przecież sama chciałaś się przekonać, co z tego wyniknie.

- Moja ciekawość została już zaspokojona. Domyślam się, że twoja również. Sterujesz swoimi emocjami na zawołanie.

- Nie było mi łatwo oderwać się od ciebie. Gdybyśmy nie byli wtedy w publicznym miejscu, teraz zamiast się sprzeczać, leżelibyśmy razem w łóżku!

82

KELLY HUNTER

Sienna nie miała ochoty tego słuchać.

- Mamy wspólny problem - dodał po chwili. - Chciałaś znaleźć się w moich ramionach i byłaś tym zachwycona. Martwisz się o zniszczenie naszej przyjaźni. Powinnaś raczej zastanowić się, do czego możemy razem dojść, jeśli już teraz znaczysz dla mnie tak wiele. To nie jest drobna sprawa bez znaczenia.

ROZDZIAŁ PIĄTY

Przez następne cztery dni Lex narzucił sobie mnóstwo pracy. Oczywiście, dotyczyło to również Sienny. Za wszelką cenę starała się nadażyć, ale późnym popołudniem była zwykle już tak zmęczona, że nie miała siły mówić. Rudy widział, co się dzieje, i przynosił jej wzmacniające napoje z owoców i warzyw. O dziesiątej wieczorem starała się jeszcze pracować, ale dosłownie zasypiała na stojąco.

Rudy rzucał Leksowi znaczące spojrzenia. Pozwalał sobie na uwagi w sprawie zatrudnienia dodatkowej osoby, jeśli takie tempo pracy miałoby potrwać dłużej. Na biurku Sienny zostawił numer telefonu do agencji tymczasowego zatrudnienia. Nie do końca zrozumiała, czy proponował jej w ten sposób znalezienie innej pracy, czy raczej kogoś do pomocy.

Między Sienną a Leksem panowało ciągle napięcie. Musiała znaleźć jakieś wyjście. Najprościej będzie dać mu wprost do zrozumienia,

KELLY HUNTER

że praca do upadłego nie rozwiąże ich problemu, postanowiła. W czwartek około ósmej wieczorem Sienna wyłączyła komputer, uporządkowała dokumenty i podeszła do biurka Leksa. W końcu zwrócił na nią uwagę.

- Kończę na dziś - powiedziała przesadnie radosnym tonem. - Będę teraz pracować od dziewiątej rano do ósmej wieczorem, w tym dwie całogodzinne przerwy na lunch i obiad. Myślę, że takie rozwiązanie jest dla ciebie wyjątkowo korzystne. Jeśli nie zdążę zrobić wszystkiego, co zaplanujesz, proponuję zatrudnić dodatkową osobę. Jeśli wolisz, znajdź na moje miejsce kogoś, kto poradzi sobie sam ze wszystkimi obowiązkami. Życzę szczęścia w poszukiwaniach.

Lex oparł się wygodnie na fotelu i zmrużył oczy.

- Jeśli nie nadażądaś, mogłaś powiedzieć o tym wcześniej.

- Miałam nadzieję, że nadejdzie chwila, w której odzyskasz zdrowy rozsądek - stwierdziła z chłodnym uśmiechem. - Jednak tak się nie stało. Teraz wychodzę z domu. Nie czekaj na mnie.

Lex zrobił bardzo niezadowoloną minę.

- Mieliliśmy pewien problem do wyjaśnienia - dodała nagle. - Chciałam się przekonać, czy

WŁADZA I PIENIĄDZE

85

jesteś tak pociągający, jak mówią - przypomniała, pochylając się w jego stronę. - Już mi przeszło. Sienna przeszła do kuchni, gdzie wszystkie urządzenia lśniły metalicznym blaskiem. Była to niewątpliwie zasługa Rudy'ego, który właśnie tam był.

- Masz ochotę na kolację? - spytał krótko.

- Nie, dziękuję. Nie mam pojęcia, co chce Lex, więc lepiej nie pytaj. Skończyłam na dziś. Możliwe, że uzna to za strajk.

- Trochę trwało, zanim się zdecydowałaś - stwierdził gburowatym tonem.

Sienna spojrzała zaskoczona. Nie spodziewała się od niego poparcia. Jednak, jeśli już do tego doszło, warto było wykorzystać sytuację.

- Rudy, chciałabym zająć się twoją lodówką. Wiesz, niektórzy sięgają po alkohol, żeby utopić smutki, a mnie na stres najlepiej pomagają lody.

Jednak Rudy przecząco pokręcił głową.

- Po lody musisz się przejść. Dobrze ci to zrobi.

- Gdzie najbliższa lodziarnia? - spytała, przypominając sobie niewielkie centrum handlowe dwa kilometry od domu. - Można tam pójść na piechotę?

KELLY HUNTER

- Samotnych spacerów nie polecam - stwierdził stanowczo.
- To może promem do jakiejś kawiarni? - nie ustępowała. Koniecznie musiała się stąd wyrwać na jakiś czas, bo inaczej po prostu zwariuje.
- Nie - rozległ się znajomy głos. Lex spoglądał groźnie, stojąc w drzwiach do kuchni.
- Rudy, spuścisz „Angelinę” na wodę? Sienna i ja wybieramy się na wycieczkę.
Udała, że go nie słyszy.
- Zmieniłam zdanie. Czekoladki poprawiają nastrój milionom kobiet, więc i ja mogłabym spróbować. Rudy bez słowa podszedł do bocznej lady i zdjął wypukłą pokrywkę ze srebrnej tacy. Na ozdobnym papierze leżało kilkanaście czekoladowych truflí w różnych odcieniach. Po chwili Rudy zniknął z kuchni. Pewnie poszedł zająć się motorówką, pomyślała Sienna, z namysłem wybierając czekoladkę. Okazała się kremowa i rozplýwała w ustach, ale miała zasadniczą wadę. Nie była zimna jak lód.
- Przyznaj szczerze, że nie jest to twój ulubiony przysmak. Znam taką lodziarnię nad wodą, gdzie mają czterdzieści sześć różnych smaków. Czekają, ustawione w równych rzędach
- powiedział kuszącym tonem.
- Tylko czterdzieści sześć? - spytała z lek-

WLADZA I PIENIĄDZE

87

kim uśmiechem, żeby nie okazać nadmiernego zainteresowania. - Dziś nigdzie z tobą nie pojedę - dodała stanowczo.

- Robią wafle na poczekaniu, jeśli klient sobie zażyczy.

- Mówiłeś, że jaki to adres? - spytała. Przecież mogłaby sama tam pójść.

- Trudno powiedzieć. Potrafię tam trafić, tylko płynąc łodzią - powiedział, sięgając po czekoladkę. - Sienna, przestań się droczyć. Chciałbym naprawić nasze układy.

- Dotarło do ciebie, że za ciężko pracowałam?

- To po pierwsze, a po drugie chciałbym znów wziąć cię w ramiona.

Ponownie wrócili do dręczącego tematu. Sienna zdała sobie sprawę, że sama miała na to ochotę. Chciała zrozumieć, co naprawdę chodzi Leksowi po głowie. Dlaczego przestały mu wystarczać przyjacielskie kontakty?

- Nie mogę pojąć, dlaczego nagle zacząłeś interesować się mną, jeśli przez lata nie widziałeś we mnie kobiety - odezwała się.

- Widziałem - zapewnił. - Ty nie chciałaś spojrzeć na mnie innymi oczami - mówił z ponurym uśmiechem. - Nadal nie chcesz.

Nie mogła zaprzeczyć. Przede wszystkim zależało jej na własnej niezależności.

KELLY HUNTER

- Alex, dobrze znam ten rodzaj kobiet, które cię interesują. Są piękne, mądre, bogate. Możesz mieć każdą. Dlaczego uparłeś się na mnie?

- Jesteś piękna - zaczął wyliczać. - Jesteś mądra, z wyjątkiem spraw dotyczących przeciwnej płci. Po prostu boisz się niszczącego związku, w jakim tkwili twoi rodzice. Wolisz całkiem unikać zaangażowania. Kończysz znajomość, jeśli ktoś staje ci się zbyt bliski. Tak samo postępujesz w stosunku do mnie.

Rzeczywiście, nienormalny związek łączący rodziców wpłynął na jej całe życie. Nie chciała znaleźć się w podobnej sytuacji. Oczywiście Lex nie zachowywał się jak jej ojciec. Nie kontrolował każdego kroku, nie był dokuczliwy ani złośliwy. Jednak Lex uwodził kobiety, by porzucić je tonące we łzach. Był bezlitosny i pod tym względem przypominał ojca.

- Czy przyszło ci kiedyś do głowy, że odpycha mnie sposób, w jaki traktujesz kobiety?

- spytała wprost. - Niszczysz je. Porzucasz, gdy cię znudzą. Zostawiasz kompletnie załamane.

- Bez przesady - odpowiedział spokojnie.

- Większość z nich cierpi, bo już nie może wydawać moich pieniędzy na własne zachcianki, a prasa przestaje się nimi interesować. To większa strata, niż brak mojej skromnej osoby.

WŁADZA I PIENIĄDZE

89

Sienna pokręciła głową z niedowierzaniem.

- Chyba nie mówisz tego poważnie?

- Owszem, jak najbardziej - stwierdził dobitnie. - Dodam tylko, że wspominasz o moich kobietach, jakby były ich tysiące. Wierz mi, nie było ich aż tyle.

- W porządku - zgodziła się. - Było ich mnóstwo. Tak lepiej? Kilka z nich zdążyłam poznać.

- Poznałaś kilka, a znasz mnie od bardzo dawna. Gdyby moje znajomości podzielić na lata, okaże się, że nie było ich wcale tak wiele. Nie unikałem kobiet i nie żałuję tego okresu. Widzisz, nigdy nie byłem w związku, w którym mógłbym czuć się szczęśliwy' przez lata. Czy o swoich związkach możesz szczerze powiedzieć to samo? - spytał.

Nie mogła. Przecież nie szukała związku na całe życie.

- Chcesz wiedzieć, dlaczego cię pocałowałem - mówił dalej z lekkim uśmiechem. - To nie wybryk playboya, który planuje kolejny podbój. Przez lata szukałem kobiety, która rozumiałaby mnie, fascynowała i pociągała. Nigdy takiej nie znalazłem, natomiast zawsze myślałem o tobie.

Sienna milczała zaskoczona. Lex nie spuszczał z niej wzroku. Nerwowym gestem przeczesał włosy.

KELLY HUNTER

- Nie mogę ci niczego obiecać - dodał po chwili. - Być może razem nie wytrzymamy ze sobą. Przecież wiem, jak unikasz stałego związku, jednak gotów jestem zaryzykować dwudziestoletnią przyjaźń, bo mam nadzieję, że moglibyśmy razem stworzyć dużo poważniejszy związek.

Odwrócił głowę, ale zdążyła zobaczyć jego niepewną minę.

- Nie dasz mi szansy, żeby przynajmniej spróbować, prawda? - spytał cicho.

- Nie wiem - powiedziała. Nic mądrzejszego nie przyszło jej do głowy. Poczucie bezpieczeństwa podpowiadało, żeby odmówić i skończyć z tym tematem na zawsze, jednak nie chciała urazić Leksa i zniechęcić go do siebie. Co się stanie, gdy poznają lepiej i przekona się, że nie jest kobietą jego marzeń?

- Lody? - przypomniała po dłuższej chwili.

- Oczywiście - odpowiedział.

W jego spojrzeniu zobaczyła nadzieję. Zaskoczył ją tym kolejny raz, a jednocześnie sprawił przyjemność.

- Tylko nie próbuj żartować z lodów - uprzedziła z uśmiechem.

- Nigdy przy tobie - zapewnił.

Nazywanie „Angeliny” motorówką byłoby

WŁADZA I PIENIĄDZE

91

bardzo niesprawiedliwe. Była to luksusowa łódź z potężnymi silnikami, stworzona, by sprawiać pasażerom prawdziwą przyjemność. Gdy Sienna zajęła miejsce, Lex ruszył ostrym łukiem, zostawiając na wodzie spieniony ślad. Sienna spojrzała na jego dłonie pewnie trzymające koło sterowe. Wyobraziała sobie te dłonie na swoim ciele. Lex czuł na sobie jej spojrzenie. Odwrócił się na chwilę.

- Spójrz na krajobraz - odpowiedział. Zerknęła na most Coathanger, potem gmach opery... Ładne, pomyślała, wracając spojrzeniem do Leksa. Westchnął ciężko.

- W ogóle nie zwracasz uwagi na otoczenie

- stwierdził, odsuwając się od koła sterowego.

- Proszę, teraz twoja kolej.

Sterowanie szybką łodzią okazało się niezbyt trudne. Sienna, chcąc nie chcąc, musiała skupić się na tym, co działo się w pobliżu. Łagodnym łukiem ominęła przepływający prom. Lex zauważył, że przeszkadzały jej włosy rozwiane na wietrze. Uniósł się z fotela i założył jej czapkę.

- Teraz lepiej? - szepnął, obejmując ją za ramiona. Podziękowała skinieniem głowy.

- Skręć do portu. Jesteśmy już niemal na miejscu - dodał.

Dobra wiadomość, pomyślała z radością.

KELLY HUNTER

Miała ochotę znaleźć się w tłumie ludzi, wśród hałasów, rozmów i śmiechów. Już po chwili siedzieli przy stoliku. Lody okazały się wyśmienite, a porcje ogromne. Sienna chyba po raz pierwszy w życiu musiała spasować i połowę porcji oddała Leksowi. Przyszło jej nagle do głowy, że jego usta za chwilę będą zimne od lodów i warto byłoby sprawdzić, jak smakują.

Gdy wyszli na molo przed kawiarnią, Lex oparł się wygodnie o barierę. Sienna na chwilę zapomniała o zdrowym rozsądku. Podeszła bliżej, zdjęła czapkę i upuściła ją na podest. Objęła Leksa i pocałowała go długo i namiętnie. Lex zadrżał, ale nie cofnął się. Wplótł jej palce we włosy, delikatnie przyciągając ją do siebie.

- Za co to było? - spytał, gdy w końcu odzyskali oddech.

- Jadłeś moje lody. Takie sytuacje bardzo zbliżają ludzi - wyjaśniła żartem, podnosząc czapkę z podestu.

Lex objął jej dłoń i ruszył w stronę łodzi.

- Dokąd jedziemy? - spytała.

- Do mnie... do ciebie... do biura lub do domu. Wszystko jedno. Koniec wycieczki - zarządził, a Sienna nie zamierzała protestować.

Na pokładzie „Angeliny” wskazał jej miejsce.

- Usiądź tutaj i podziwiaj widoki. Nic nie mów i nie gap się na mnie. Zgoda?

WŁADZA I PIENIĄDZE

93

- Jasne.

Łódź szybko pokonywała przestrzeń i wkrótce zacumowali obok „Mercy Jane”. Wysiedli i Lex odprowadził Siennę do pokoju. Stał obok drzwi, oparty o ścianę, trzymając ręce w kieszeniach. Patrzył na nią i czekał na następny krok, ale Sienna nie wiedziała, co powinna zrobić.

- Zaproś mnie - podpowiedział cicho.

- To twój dom.

- Ale pokój jest twój - mówił, patrząc jej w oczy.

Wiedziała, że jeśli teraz się zdecyduje, nie będzie już powrotu do dawnej przyjaźni. Romans skończy się wcześniej czy później, myślała. Bez przekonania spróbowała jeszcze zmienić bieg wydarzeń.

- Jesteśmy przyjaciółmi.

- Tym lepiej.

- Nigdy nam się nie uda.

- Skąd możesz wiedzieć, dopóki się nie przekonasz? - spytał cicho.

Sienna przekręciła klamkę. Otworzyła drzwi, czując narastające napięcie.

- Ciągłe zastanawiasz się i analizujesz - zauważył Lex. - Pozwól, żeby wszystko po prostu działało się samo. Czy skrzywdziłem cię kiedykolwiek? - dodał.

KELLY HUNTER

- Wejdz - powiedziała, wpuszczając go pierwszego. Zamknęła za sobą drzwi. Próbowwała zdobyć się na uśmiech, ale czuła się zbyt spięta. Nie była niewinną dziewczyną, ale właśnie tak czuła się przy Leksie. Wzięła głęboki oddech i podeszła o krok bliżej. Lex objął ją, przycisnął mocno do siebie i pocałował. Spodziewał się z jej strony oporu, a przynajmniej wahania. Spotkał go gorący pocałunek i namiętny uścisk. Zaczęła ściągać z niego koszulę, gdy on rozglądał się za łóżkiem. Ściągali z siebie ubranie w pożądanym, które domagało się natychmiastowego spełnienia.

ROZDZIAŁ SZÓSTY

Sienna powoli odzyskiwała równy oddech. Lex leżał na lewo od niej. Oddychał ciężko, śmiejąc się jednocześnie. Co go tak rozśmieszyło? - pomyślała półprzytomnie. Szalony, dziki seks?

- Słuchaj - zaczęła, starając się nie otwierać oczu. - Jeśli szybko ubierzesz się i wyjdiesz, może jakimś cudem uda mi się zapomnieć, co tu się wydarzyło - zakończyła, zakrywając twarz poduszką. Lex roześmiał się i poruszył na materacu, ale najwyraźniej nigdzie się nie wybierał. Przysunął się bliżej i oparł na łokciu. Pewnie na mnie patrzy, pomyślała. Zdała sobie sprawę, że jeśli chciałyby zakryć własną nagość, to nie twarz była najważniejsza. Szybko przesunęła poduszkę.

- Co ty wyrabiasz? - spytał z uśmiechem.

- Udaję, że mnie nie ma - przyznała, uchylając jedną powiekę.

KELLY HUNTER

- Za późno. Możesz śmiało otworzyć oczy.
- Przepraszam, że chciałam cię wyprosić
- odezwała się po chwili.
- Cóż, rzuciliśmy się na siebie jak zwierzęta. Obejmij mnie teraz.
- Znów?

- Chyba nie myślałaś, że już skończyliśmy?

- Miałam taką nadzieję.

- Nieprawda - szepnął, przysuwając się bliżej. Zaczął całować jej szyję...

Lex leżał na plecach obok Sienny. Tym razem nie potrzebowała poduszki, co uznał za duży postęp.

- Masz jakiś mocny sznurek albo linę?

- odezwała się po chwili.

- Obawiam się, że nie - odpowiedział z uśmiechem. - Do czego ci potrzebny?

- Powinnam cię przywiązać jak najdalej ode mnie - wyjaśniła.

- Wystarczy twój dotyk, żeby obudzić we mnie. dzikie pożądanie. Niestety, nie mogę obiecać, że w przyszłości uda mi się nad tym zapanować.

Na chwilę odwróciła wzrok.

- O czym myślisz? - spytał.

- Zastanawiam się, jak to powiedzieć... Nie znam reguł twojej gry.

WŁADZA I PIENIĄDZE

97

- To nie gra - zapewnił.
- Pracuję dla ciebie, mieszkam w twoim domu, przyjaźnimy się, a na dodatek zostałam twoją kochanką. Nigdy nie byłam w tak skomplikowanym związku.
- Wcale nie jest tak skomplikowany - zaprotestował Lex.
- Muszę odnaleźć się w tym wszystkim, ustalić jakieś zasady i wiedzieć, kiedy jestem asystentką, kiedy kochanką, a kiedy po prostu przyjaciółką.

Lex westchnął i przeczesał dłonią zmierzwione włosy. Oczywiście, Sienna musiała najpierw dokładnie przeanalizować każdą sytuację. Sam też nigdy nie był w takim związku, ale uznał, że lepiej nie przyznawać się do tego. Przynajmniej na razie.

- Najważniejsza pozostaje praca. Pracujemy we dwójkę, więc w biurze nie musimy niczego ujawniać ani ukrywać. Zresztą jesteś zatrudniona tymczasowo. Nadal jesteśmy przyjaciółmi, co wydaje mi się oczywiste. Jeśli będziesz chciała odpocząć od mojej obecności, powiedz mi to wprost. Co do seksu... powiedzmy, że jestem do twojej dyspozycji.
- Stawiasz sprawy jasno i zdecydowanie - przyznała.
- Na tym, między innymi, polega mój urok.

KELLY HUNTER

- Nie ma już powrotu do dawnych układów? - upewniła się.

- Nie, ale spróbuj zauważyć zalety takiej sytuacji. Dlaczego nie moglibyśmy połączyć biznesu z przyjaźnią i odrobiną zmysłowej przyjemności?

Sienna usiadła, obrzuciła spojrzeniem całe jego ciało i sięgnęła po ubranie. Lekko kołysząc biodrami, ruszyła do łazienki.

- Wybacz, ale muszę wziąć prysznic i przespać się trochę. Szef traktuje mnie w pracy jak niewolnicę, a jutro jak zwykle czeka mnie w biurze ciężki dzień. Potem muszę odpocząć choć chwilę, bo zamierzam spędzić noc w ramionach kochanka - powiedziała, zamykając za sobą drzwi.

Lex uśmiechnął się szeroko. Sienna chciała więcej.

ROZDZIAŁ SIÓDMY

Nazajutrz Sienna ostro wzięła się do pracy i pomogła Leksowi nadrobić zaległości. Skoncentrowała się na bieżących sprawach, nie wracając wspomnieniami do ubiegłego wieczoru. Żadnych spojrzeń ani dotyku, powtarzała sobie. Najpierw obowiązki, potem przyjemność.

Wieczorem pięć po szóstej Lex nagle odwrócił się na krześle w jej stronę.

- Chodź, popływamy żaglówką.

Nie musiał jej tego dwa razy powtarzać.

Słońce zachodziło i na brzegu zapalały się kolejne światła. „Mercy Jane” bez wysiłku przecinała wodę, niemal unosząc się w powietrzu. Sienna i Lex sterowali na zmianę, starając się jak najlepiej wykorzystać podmuchy wiatru. Usadowiła się wygodnie w jego objęciach. Wilgotna bryza chłodziła jej twarz. Myślała o Leksie. Seks z nim był wspaniałym przeżyciem. Nic dziwnego, że jego kolejne

KELLY HUNTER

kobiety rozpaczały po rozstaniu. Błagały, by został, ale nigdy tak się nie stało. Sienna nie łudziła się, że tym razem będzie inaczej. Lex zdobywał i odchodził. Najlepsze rozwiązanie na najbliższe tygodnie, to nie traktować go poważnie, pomyślała. Jeśli nie zaangażuje się uczuciowo, zachowa miłe wspomnienia i nie będzie powodu do łez.

- Dobra asystentka zadbałaby o jakiś posiłek - odezwała się.

- Kulturalny mężczyzna już dawno zarezerwowałby miejsce w restauracji, a przynajmniej wziąłby kosz jedzenia i butelkę szampana.

- Pod tym względem łatwo mnie zadowolić. Nie jestem odpowiednio ubrana na wieczór w lokalu i na pewno zapomniałaś choćby o kanapkach. Wystarczy mi więc szampan.

- Jest w kabinie w lodówce.

- Świetnie.

Sienna spojrzała przed siebie. Zbliżali się do zatoczki z maleńką plażą, otoczoną wysokimi zaroślami. Wytrzymaj jeszcze pięć minut, powiedziała sobie. Potem będziesz go obejmować i całować do woli.

- Sienna - odezwał się Lex tonem, który świadczył, że jego myśli krążyły wokół tego samego tematu.

- Może przynieś już tego szampana?

WŁADZA I PIENIĄDZE

101

- A ty spróbuj gdzieś zacumować - powiedziała, zbiegając do kabiny.

Bez trudu znalazła kieliszki, a po chwili wystrzeliła korkiem od szampana. W tym czasie Lex zakotwiczył jacht i zjawił się w kabinie.

- Jak myślisz, ile tego wypijemy? - spytała. Na chwilę spuściła wzrok, widząc jego domyślne spojrzenie.

- Zamiast kolacji? Po kilka kieliszków. Potem rzucimy się na siebie - stwierdził z przekonaniem. -

Może na razie wyjdźmy jeszcze na pokład. Popatrzymy na zachód słońca, pogadamy trochę.

Pogadamy? - pomyślała. Trudne zadanie, gdy oboje myśleli o czymś zupełnie innym. Jednak wyszła z kabiny, usiadła i postawiła obok kieliszek szampana. Mieli przed sobą widok Sydney w wieczornym świetle. Nagle za nimi rozległy się nieludzkie wrzaski.

- Co to było? - spytała zupełnie zaskoczona.

- Małpy. Za nami jest ogród zoologiczny

- wyjaśnił Lex.

- Doskonałe miejsce - oceniła Sienna.

- Można sobie pozwolić na krzyki rozkoszy, mając takie towarzystwo. Często tu przyjeżdżasz? - spytała podchwytliwie.

Lex uśmiechnął się lekko i usiadł obok.

KELLY HUNTER

- Tylko wtedy, gdy jestem w okolicy. Miała wielką ochotę spytać, z kim tu bywał, ale zdała sobie sprawę, że lista może być długa i szczegółowa. Postanowiła oszczędzić sobie tego. Mówił, że chce pogadać, ale o czym? -zastanawiała się gorączkowo. Na temat Leksa wiedziała właściwie wszystko.

- Co u twojej mamy? - spytała. Spojrzał na nią ze zdziwieniem.

- Sam mówiłeś, że chcesz trochę pogadać - przypomniała.

- Nie o mojej mamie, ale wszystko u niej w porządku. Kazała ci przypomnieć, że obiecałaś odwiedzić ją po powrocie. Chce wiedzieć, jak cię traktowałem. Oczywiście, spodziewa się, że mnie pochwalisz.

- Czasem matki zbyt dobrze oceniają swoich synów - stwierdziła zgryźliwie.

- Naprawdę mam nadzieję, że mnie pochwalisz.

- A ja mam nadzieję, że kiedyś przepłynę Amazonkę kajakiem pod prąd - nie poddawała się. -

Najlepiej będzie, jeśli zamiast wracać do kraju, odwiedzę Dubaj. Może jakiś szejk poszukuje asystentki. Wiele problemów rozwiązałoby się w tym momencie. Do tego czasu na pewno odzyskam rozsądek, a ty znajdziesz sobie kolejną partnerkę. Krótko mówiąc, nie ma

WŁADZA I PIENIĄDZE

103

sensu wspominać twojej mamie nawet słowem o naszym obecnym związku.

Lex spojrział na nią, przekrzywiając głowę na bok.

- Skąd to przekonanie, że będę szukał następnej? - spytał rozbijającym tonem.

- Zawsze tak robisz.

- A ty powtarzasz kolejny raz to samo.

- Alex, przepadasz za kobietami, a one za tobą. Musiałbyś trafić na kogoś zupełnie wyjątkowego, żeby znajomość potrwała choć trochę dłużej.

- Ty jesteś wyjątkowa.

- Nie aż tak bardzo.

- Sienna, dlaczego nie możesz potraktować mnie poważnie? Czego się obawiasz?

Zawsze się boję, że nie zasługuję na miłość, pomyślała. Boję się, że nikt nie zostanie ze mną na zawsze, że jestem gorsza od innych... Odwróciła wzrok.

- Miałaś rację, mówiąc, że trudno nawiązać kontakty i obawiam się stałego związku. Nawet z tobą.

Na chwilę zapadła cisza. Obserwowali zachód słońca.

- Napijmy się - zaproponował w końcu.

- Za co ten toast?

- Powiedziałbym, że za nas, ale wolę nie

104

KELLY HUNTER

ryzykować twojego sprzeciwu. Wypijmy więc za wspaniały seks.

- Dobry pomysł - przyznała, powoli wychylając kieliszek.

- Na zdrowie. Może jeszcze po jednym? - spytał Lex.

Kochali się z równie zmysłowym zaangażowaniem jak poprzednio, jednak tym razem Lex starał się okazać jej jak najwięcej czułości i ciepła. Czuła to w każdym jego geście i delikatnych pocałunkach.

ROZDZIAŁ ÓSMY

Nadszedł weekend i Sienna wreszcie miała czas wyłącznie dla siebie. Wyruszyła do Hornsby. Najpierw skorzystała z promu, potem jechała pociągiem, a ostatni odcinek przeszła pieszo. Miała mapę, dzień był piękny, więc z przyjemnością skorzystała z okazji, by zażyć trochę ruchu. Zaczynała obawiać się" o linię. Czasem posiłki przygotowywane przez Rudy'ego bywały po prostu zbyt obfite. Po dwudziestu minutach spaceru znalazła ulicę. Kolejnych pięć minut zabrało jej odszukanie budynku. Był to ładny, ceglany dom z dachem pokrytym czerwoną dachówką. W niewielkim ogródku od frontu rosły chryzantemy. Sienna sięgnęła do torebki, by zerknąć na list. Adres nadawcy nie zawierał nazwiska. Elsie Blaylock, która pracowała u jej matki jako pomoc domowa przez jedenaście lat, pewnie przeprowadziła się do dużo starszej siostry, by zapewnić jej opiekę. List przeleżał w domo-

KELLY HUNTER

wych dokumentach dwanaście lat. Wtedy ten adres był aktualny. Powinnam najpierw do niej napisać, pomyślała z wyrzutem. Elsie zapewne była już dobrze po siedemdziesiątce. Być może jeszcze pamiętała Siennę, bo wspominała

o niej w liście.

Pchnęła niską, drewnianą furtkę i podeszła do drzwi wejściowych. Wzięła głęboki oddech i zapukała. Nie było odpowiedzi. Pukała jeszcze dwukrotnie, ale nikt nie zareagował. Nie przewidziała takiej sytuacji. Odwróciła się z westchnieniem i ruszyła do furtki. Może zostawię numer telefonu w skrzynce na listy? - pomyślała rozczarowana.

- Szuka pani Margaret? - usłyszała za sobą przyjazny głos. Odwróciła się. Za niskim płotkiem stała uśmiechnięta sąsiadka. Była w jej wieku i przyglądała się Siennie z widocznym zaciekawieniem.

- Nie, szukam Elsie Blaylock. To niestety adres sprzed lat - wyjaśniła, chowając list do torebki.

- Nie znam nikogo takiego - stwierdziła sąsiadka, wzruszając ramionami. - Tu mieszka Maggie Cameron.

Czy Maggie Cameron mogła być siostrą Elsie? Całkiem możliwe. Sienna nic nie wiedziała na jej temat.

WŁADZA I PIENIĄDZE

107

- Nie wie pani, kiedy Maggie wróci?

- Niestety nie.

- Od dawna tu mieszka?

- Dłużej niż ja - odpowiedziała z uśmiechem. - Wprowadziłam się tu z rodziną dziesięć lat temu. Mam przekazać Maggie jakąś wiadomość?

Co miałabym powiedzieć? - pomyślała. Witam, nazywam się Sienna Raleigh, szukam opiekunki z dzieciństwa i zaginionych obrazów?

- Nie, dziękuję. Zajrzę tu innego dnia.

Może uda się znaleźć numer telefonu Maggie Cameron, pomyślała z nadzieją. Mogłabym zadzwonić i wszystko wyjaśnić, zamiast zjawiać się bez zapowiedzi.

Mijał kolejny tydzień. Lex zauważył z satysfakcją, że Sienna doskonale radzi sobie z pracą.

Prowadziła poważne negocjacje, jakby robiła to od dzieciństwa. Natomiast z Rudym prowadziła cichą wojnę, ale Lex nie wtrącał się. Rudy'ego bawiły jej zaczepki i potrafił się zrewanżować z nawiązką.

Ostatnio przygotował doskonałe lody waniliowe z bitą śmietaną. Dał Siennie odrobinę do spróbowania. Potem sam zjadł sporą porcję i stwierdził, że nie nadają się absolutnie do niczego. Całą resztę oddał więc rottweilerowi sąsiadów.

KELLY HUNTER

Sienna wydawała się całkiem szczęśliwa z Leksem. Lubiła spędzać z nim wolny czas. Natomiast jakiegokolwiek rozmowy na temat wspólnej przyszłości uciniała natychmiast. Nie potrafił przebić muru, jakim się otoczyła. Jedynym sposobem była cierpliwość. Poświęcił się więc pracy, żeby mniej myśleć o Siennie. Chciał od niej więcej, niż gotowa była dać, i zamierzał poruszyć ten temat bardzo poważnie. Jednak na razie udawało mu się powstrzymać niecierpliwość. Miał wobec Sienny plany, które nie dotyczyły pracy. W innej sytuacji już zaproponowałby jej stałą posadę i podwyżkę. Na razie ograniczał się do pochwał.

- Masz talent do tej pracy. Marnowałaś się jako konserwator zabytków. Powinni od razu zaproponować ci stanowisko dyrektora muzeum - powiedział, gdy kolejny raz zadzwonił do niej syn Scorcelliniego w sprawie oferty Leksa. - Tymczasem spróbuj zorganizować spotkanie z obydwojema panami Scorcellini na poniedziałek. Im szybciej ich przekonamy, tym lepiej.

- U ciebie czy u nich?

- U mnie. Włóż ten nowy kostium. Nagle uchylily się drzwi i Rudy zajrzał do pokoju.

- Jedzenie wystygło - oznajmił. - Kiedy mam je odgrzać?

WŁADZA I PIENIĄDZE

109

- Wszystko przez Leksa - poskarżyła się Sienna. - Ja miałam ochotę na lunch już półtorej godziny temu.
 - Winny jest Scorcellini - wtrącił Lex.
 - Przemysłał ofertę i wracamy do gry.
 - Bardzo się cieszę - stwierdził zdawkowo Rudy. - Może w przyszłości twoja asystentka będzie mnie informować z wyprzedzeniem o zmianach w rozkładzie dnia?
 - Jeśli Lex da mi znać, natychmiast ci to przekażę - zapewniła Sienna.
 - Przyniosę lunch na górę - zaproponował Rudy.
 - Pomogę ci - powiedziała Sienna, wstając z miejsca. Obaj spojrzeli na nią z zaskoczeniem. - Dzięki temu zrobię sobie krótką przerwę. Grace przychodzi dziś o wpół do siódmej
 - dodała, spoglądając na Rudy'ego. - Ma niezawodny przepis na lody. Zajmiemy kuchnię na jakiś czas. Oczywiście możesz się przyglądać.
- Lex z trudem powstrzymał śmiech, widząc minę Rudy'ego.
- Może skorzystamy też z pokoju bilardowego. Grace podobno dobrze gra. Na pewno będzie zachwycona, jeśli zagrasz z nią partyjkę
 - dodała.
- Sienna poszła za Rudym do kuchni. Nie

KELLY HUNTER

mogła przestać myśleć o Leksie, który ściśle dotrzymywał obietnicy. W biurze zajmował się wyłącznie pracą. Unikał aluzji na temat ich związku, nie próbował jej dotykać czy obejmować. Natomiast w sytuacjach intymnych stawał się zupełnie innym człowiekiem. Był czułym i delikatnym kochankiem. Jednak zniknęła hałaśliwa radość i zwierzęca namiętność, z jaką początkowo rzucali się na siebie. Bywał smutny i zamyślony. Sienna nie rozumiała tej zmiany. Pomyślała, że uległ presji pracy i nadmiarowi obowiązków.

- Czy Lex zawsze pracował w takim tempie? - spytała.

- Nie - stwierdził krótko Rudy.

- Wiem, że umowa z Scorcellinim jest ważna, ale on chyba przesadza. Wziął na siebie całą sprawę, nie przekazał niczego swoim pracownikom w Londynie...

- Wolałbym, żebyś nie pytała mnie o zdanie, jeśli jednak chcesz znać moją opinię, on pogrąża się w pracy, żeby nie zajmować się problemem, który ma dla niego o wiele większe znaczenie - powiedział niechętnie. - Według mnie ten problem to ty.

- Masz rację. Nie powinnam pytać.

Tym razem Rudy wyjątkowo miał więcej do powiedzenia.

WŁADZA I PIENIĄDZE

111

- On chce od ciebie coś więcej, a ty nie możesz mu tego dać. Zwykle nie zawracałby sobie głowy i znalazł gdzie indziej to, czego szuka. Tym razem jest inaczej. Zależy mu na tobie i czuje, że zaczyna przegrywać - mówił.

- On nie znosi przegrywać - dodał po chwili.

- Jeśli twoja analiza jest słuszna, co według ciebie powinnam zrobić?

- Po prostu daj mu to, na czym tak mu zależy, albo wyjedź. Te tace możesz już zabrać na górę - dodał.

- Może to, czego chce, nie okaże się dla niego najlepsze? - zastanawiała się na głos.

- Zawsze wiedział, czego chce i co jest najlepsze - zapewnił Rudy. - Może powinnaś zaryzykować?

Teraz tace...

- Mógłbyś zanieść Leksowi jego porcję? Ja zjem w swoim pokoju. Mam tam coś do zrobienia.

- Pakujesz się?

- Nie - odpowiedziała z lekkim uśmiechem.

- Przynajmniej na razie. Muszę się przebrać i... przyszedł mi do głowy pewien pomysł.

- Oby był dobry.

Sienna tylko rzuciła okiem na tacę z jedzeniem. Szybko wyjęła z szafy nowe ubranie. Poprawiła makijaż i starannie upięła włosy.

KELLY HUNTER

Przebrała się i na koniec włożyła buty, które dodały jej ponad siedem centymetrów wzrostu. Bizuterię ograniczyła do minimum: brylantowe kolczyki po mamie i zegarek Cartier, który podarował jej Lex na dwudzieste pierwsze urodziny.

Wzięła tacę i zeszła do kuchni, gdzie Rudy właśnie przygotowywał coś na wieczór. Uniósł wzrok, słysząc jej kroki. Postawiła tacę na blacie.

- Nie byłam tak głodna, jak mi się wydawało - powiedziała przepraszającym tonem.

Rudy nie spuszczał z niej wzroku. Na chwilę zasłonił usta, by ukryć uśmiech.

- Co sądzisz o stroju, który Grace pomogła mi wybrać?

- Po prostu odjęło mi mowę - stwierdził.

- Zwykle niewiele mówisz - przypomniała. - Rudy, naprawdę potrzebna mi twoja opinia.

- Gdzie bluzka? - spytał.

- Zdecydowałyśmy, że lepsza będzie kamizelka.

- Możesz ją przymierzyć?

Sienna wskazała palcem na skrawek białej tkaniny między klapami zakietu.

- Mam ją na sobie.

- Czy twój pracodawca widział cię w tym stroju? - spytał Rudy. Tym razem nie krył uśmiechu.

WŁADZA I PIENIĄDZE

113

- Jeszcze nie. Zaraz mu się pokażę. Skinął głową i wytarł kuchenną ladę.

- Przekaż mu, że wyszedłem z domu. Lex właśnie rozmawiał przez telefon, gdy Sienna weszła do gabinetu. Mówił jeszcze przez pół minuty. Potem chrząknął, odwrócił na chwilę wzrok.

- Co do warunków... - zdążył jeszcze wykrztusić, zanim powtórnie zerknął na Siennę. Próbował się skupić, ale poniósł całkowitą klęskę. - Stuart, przepraszam, ale wydarzyło się coś, czym muszę się natychmiast zająć. Opuść jeszcze pół procentu i dobijamy interesu. Zadzwoń później - zakończył pośpiesznie i odłożył słuchawkę.

Sienna podeszła bliżej i jak zwykle przysiadła na chwilę na krawędzi jego biurka.

- Pomyślałam, że zechcesz rzucić okiem na mój nowy strój, zanim zjawią się tu obaj Scor-cellini - powiedziała z lekkim uśmiechem. - Jest odpowiedni, tak jak mi tłumaczyłeś?

- Jest... - zaczął i zamilkł.

- Szary? - podpowiedziała. - Skromny?

- Szary - zgodził się. Co prawda spódnica miała umiarkowaną długość, ale buty dodawały całości zupełnie nowego szyku, a wycięcie zakietu...

- Bardzo wygodny - przerwała jego roz-

KELLY HUNTER

ważania. - Miękki. Możesz dotknąć. Dodaje też pewności siebie.

- Właśnie widzę - stwierdził, wyciągając rękę. Przesunął dłonią po klapie żakietu i delikatnie dotknął jej dekoltu. Co ona ma pod spodem? - pomyślał z zaciekawieniem, widząc rąbek koronki. - Zdajesz sobie sprawę, że taki strój w biurze może spowodować kłopoty? Na przykład wezwie cię szef i powie, żebyś zamknęła za sobą drzwi. Potraktuj to jako ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem.

- Dzięki za radę.

- Sienna - odezwał się cicho. - Mogłabyś zamknąć drzwi?

Spojrzała na niego przeciągle i zrobiła, jak kazał. Lex czuł, że zasycha mu w ustach.

- Potem szef na pewno znajdzie jakiś pretekst, żebyś podeszła do jego biurka. Musisz zatrzymać się poza zasięgiem jego rąk - tłumaczył.

- Jasne - powiedziała, opierając się o drzwi.

- Sienna, na moim biurku jest straszny bałagan - odezwał się po chwili.

- Rzeczywiście - przyznała. Podeszła, kołysząc lekko biodrami. Sięgnęła po stertę pism, pochylając się nad biurkiem. Lex odchylił się na fotelu. Zauważył pończochy i podwiązki! Jęknął z pożądania.

Ręce same wyciągnęły się do jej pośladków.

WŁADZA I PIENIĄDZE 115

- Teraz powinnam odwrócić się i dać szefowi w twarz?

- Najwyższy czas, żeby urządzić scenę i wyjść, trzaskając drzwiami.

Sienna odwróciła się. Usiadła przed nim na biurku i bez namysłu objęła go nogami. Przyciągnął ją do siebie i wylądowała mu na udach.

- Strasznie dziś gorąco - rzucił od niechcienia. - Będzie ci wygodniej bez żakietu.

Nie spiesząc się, zaczęła rozpinąć guziki.

- Zwykle masz dla mnie mnóstwo spraw do załatwienia. Przygotowałeś jakąś listę? - spytała, odkładając żakiet na biurko.

- Już bym to zrobił, gdybym potrafił myśleć. Jednak ta zmysłowa kamizelka spowodowała spowolnienie pracy mojego mózgu.

- Podoba ci się? Chciałam zwykłą bluzkę, ale podobno tak jest lepiej.

- Chętnie pożyczę ci koszulę. Bardzo proszę - powiedział, rozpinając guzik.

Sienna pomogła w tej czynności i ściągnęła mu koszulę z ramion. Gdy została już tylko w koronkach, uniósł ją i położył na biurku. Od tej chwili istniały już tylko instynkt, zmysły i rozkosz.

ROZDZIAŁ DZIEWIĄTY

Około osiemnastej rozległ się skrzeczący głos interkomu.

- Grace stoi przed drzwiami. Kto ma ją przywitać? - spytał Rudy.

Sienna pochyliła się nad biurkiem Leksa i wcisnęła przycisk.

- Rudy, mógłbyś to zrobić? Właśnie kończę z Leksem ważny dokument.

- Coraz lepiej radzisz sobie z wydawaniem poleceń - zauważył Lex, gdy skończyła połączenie. Patrzył na nią z nieukrywaną przyjemnością.

- Cóż, to ubranie dodaje mi pewności siebie - przyznała. - Czy Rudy gotuje dziś wieczorem? - spytała nagle.

- Nie. Ma wolne.

- Miałbyś coś przeciw temu, żebyśmy z Grace zaprosiły go do kuchni jako gościa?

- Oczywiście, możecie go zaprosić. Nigdy nie traktowałem go jak służącego. Rudy pracuje tu, bo mu to odpowiada. Zachowuje dystans

WŁADZA I PIENIĄDZE 117

między pracodawcą a pracownikiem, bo jest mu to na rękę. Często razem jemy posiłki. Natomiast nie zdziw się, jeśli nie przyjmie zaproszenia. W towarzystwie kobiet czuje się niezręcznie.

- Mnie na pewno nie dotyczy ta reguła.

- Bo wojujecie ze sobą, a to mimo pozorów zbliża ludzi.

- Rozumiem - powiedziała i lekko go pocałowała. - Zejdź na dół, gdy skończysz.

Sienna zerknęła na zegarek. Grace przyszła o dziesięć minut za wcześnie, a popołudnie z Leksem zburzyło zupełnie plan dnia. Zajrzała do kuchni.

- Witaj, Grace. Cieszę się, że przyszłaś - powiedziała, stając w drzwiach. Rudy właśnie otworzył szampana dla gościa. Grace stała oparta o kuchenny blat. Miała na sobie czerwoną bluzkę z szyfonu, granatowe spodnie i wysokie pantofle dokładnie w kolorze spodni. - Jesteś pewna, że w tak eleganckim stroju możesz pracować w kuchni?

- Kochanie, ten strój jest idealny do przygotowywania deserów - zapewniła z szerokim uśmiechem. - Natomiast ty wyglądasz już na zmęczoną po całym dniu pracy - zauważyła zmartwionym tonem. - Widzę, że nowy służbowy strój nie wisi bezużytecznie w szafie.

KELLY HUNTER

- Włożę coś mniej zobowiązującego i trochę się odświeżę. Nie obrazisz się, jeśli zostawię cię z Rudym jeszcze na chwilę?

- Oczywiście, że nie.

Była to dopiero połowa sukcesu.

- Rudy? - odezwała się niepewnie.

- Idź - mruknął ponuro.

- Jesteś kochany - zawołała i wybiegła, żeby nie zdążył zmienić zdania.

Sienna chciała jak najszybciej wziąć prysznic i przebrać się w dżinsy i bawełnianą koszulkę.

Rozbierając się w łazience, myślała o chwilach spędzonych z Leksem. Liczyli się tylko oni, a cały świat przestawał istnieć. Nigdy z nikim nie było jej tak dobrze. Za nikim tak nie tęskniła, gdy zostawała sama. Czy na tym polega miłość? - zastanawiała się. Czy jej matka czuła do ojca właśnie coś takiego? Czy dlatego odebrała sobie życie, gdy rozpadło się jej małżeństwo? - myślała. Przecież zostało dziecko! Nigdy nie postąpiłabym w ten sposób.

Sienna w końcu wyrwała się z zamyślenia. Sięgnęła po mydło pachnące imbirem i drzewem sandałowym. Grace i Rudy czekali na nią w kuchni. Nie czas na wspomnienia. Liczył się tylko dzisiejszy dzień.

WŁADZA I PIENIĄDZE

119

- Na takich mężczyzn jak Alex Wentworth najlepiej działa odrobina niepewności - oświadczyła Grace. Spróbowała lodów, które właśnie skończyła przygotowywać, i skinęła głową z aprobatą.
- Pod tym względem nie widzę problemu. Sama nie wiem, czego właściwie chcę od niego - przyznała Sienna. Francuski szampan na pusty żołądek wyraźnie rozwiązał jej język. - Co innego z seksem. W tej dziedzinie wszystko jest jasne.
- Grace przyniosła szampana, bo uznała, że będzie najlepszym dodatkiem do lodów. Sienna nie żałowała sobie żadnego ze składników podwieczorku. Rudy zniknął, gdy tylko wróciła do kuchni.
- Rudy załamałby się zupełnie, gdyby zobaczył ten bałagan - stwierdziła Sienna.
- On wywołuje we mnie kompleksy. Wiesz, że projektuje jachty oceaniczne? - odezwała się Grace. - Właśnie buduje taki za osiem milionów dolarów. Widziałam plany. Nieprawdopodobnie luksusowa konstrukcja.
- Kto za to płaci?
- On i Alex. Jeśli pierwsza łódź odniesie sukces, planują wspólnie stworzyć firmę. Powiem ci, że widziałam już mnóstwo łodzi, ale ten jacht to prawdziwa doskonałość. Sama

KELLY HUNTER

zamówiłabym taki, gdyby było mnie stać - mówiła rozmarzonym tonem. - Z odpowiednim mężczyzną opłynęłabym świat.

- Czy Rudy jest właśnie taki? - spytała Sienna.

Grace odpowiedziała uśmiechem.

- Mógłby, gdybym zdołała wreszcie pokonać jego nieśmiałość.

- Najlepszy sposób na takich jak Rudy, to dać im odczuć, że są naprawdę potrzebni

- stwierdziła Sienna. Podeszła do interkomu i wcisnęła przycisk. - Rudy, jesteś tam?

- Nie - zaskrzeczał w głośniku jego głos.

- Chcemy z Grace zamówić coś na obiad z dostawą do domu. Potrzebujemy rady.

- Raczej potrzebujecie telefonu.

- Zresztą może same coś przyrzadzimy

- powiedziała Sienna, widząc że Grace podeszła do lodówki i zaczęła skrupulatnie sprawdzać zawartość.

- Precz od mojej lodówki. Ja zrobię obiad

- stwierdził krótko.

- Grace, Rudy jest tak miły, że proponuje przygotowanie posiłku. Mam się zgodzić?

- Oczywiście, o ile pozwoli nam pomagać i posprzątać. Jednak przede wszystkim musi z nami zjeść.

- Ugotuję i nic więcej - oświadczył.

WŁADZA I PIENIĄDZE

121

- Rudy, bardzo mi przykro, ale musisz zgodzić się na wszystkie warunki albo gotujemy same - mówiła, stukając talerzami, jakby wyjmowała coś z lodówki. - Gdzie jest fartuch?

- zapytała na koniec.

Grace przysłuchiwała się z uśmiechem, spokojnie sącząc szampana.

W głośniku panowała złowroga cisza.

- Nie potrzebujecie fartuchów. Już tam idę

- zaskrzeczał wreszcie głośnik.

Piętnaście minut później kuchnia znów lśniła. Pod czujnym okiem Rudy'ego szybko ruszyły przygotowania do posiłku. Rudy odmówił szampana, ale sięgnął po piwo. Pozwolił nawet Siennie włączyć muzykę.

- Ile czasu zostało do obiadu? - spytała.

- Około piętnastu minut - stwierdził krótko Rudy.

- Powinam pójść do Leksa i zaprosić go na biesiadę.

- Tak - potwierdził zwięźle.

- Ma dużo pracy. Obiecał zejść, gdy skończy.

- Zaniesiemy mu tacę na górę - zdecydował Rudy.

- Słusznie. Nie powinnam mu przeszkadzać. W rzeczywistości miała wielką ochotę pójść na górę. Ciągle potrzebowała potwierdzenia, że

122 KELLY HUNTER

o niej nie zapomniał. Nagłe przypomniała sobie, że w ten sam sposób zachowywała się jej matka.

- Nakryję do stołu - zaproponowała pospiesznie. - Może tym razem w jadalni?
- Przecież nie znosisz tego pokoju - mruknął Rudy.
- Bo taki ponury, jednak dziś jest wyjątkowa okazja. Z tobą i Grace będzie przyjemniej.
- Postaw świece - zaproponował.
- Świece? - upewniła się Sienna i odwróciła się do Grace. - Rudy jest romantyczny. Wiedziałaś o tym?
- Domyślałam się - odpowiedziała. - Silni, małomówni mężczyźni często tacy są.
- Zaproponuj mu kolejne piwo. Może obieca ci rejs w świetle księżyca?

Rudy spojrzał znacząco. Sienna dobrze wiedziała, że przy pierwszej okazji zrewanżuje się jakąś złośliwością.

Grace wyczuwała, że Sienna jest w ciągłym „ napięciu. Jeszcze nie zdążyła jej dobrze poznać, ale łatwo mogła się domyślić, kto był przyczyną jej rozterek. Jednak poważną rozmowę postanowiła odłożyć na później. Na razie chciała porozmawiać z Rudym.

- Chętnie podam ci następne piwo, ale nie

WŁADZA I PIENIĄDZE

123

czuj się do niczego zobowiązana. Jeśli nie masz ochoty, powiedz wprost.

Rudy spuścił wzrok i nie odpowiadał. Grace poczuła się rozczarowana. Jednak po chwili spojrzał jej prosto w oczy. Tym razem nie miała wątpliwości. Był nią zainteresowany.

- Może rzeczywiście poproszę jeszcze jedno - odezwał się w końcu.

Grace od razu poprawił się nastrój. Odwróciła się i ruszyła do lodówki po zimne piwo. Po chwili z przejęciem postawiła je przed jedynym mężczyzną, za którym ostatnio wodziła wzrokiem, choć wcale się o to nie starał.

- Dziękuję - powiedział z miłym uśmiechem i spojrzał na nią błękitnymi oczami.

Z trudem powstrzymała westchnienie.

- Powiedz mi, gdy będziesz miał ochotę na następne - zaproponowała.

- Może później, gdy już będziemy na łodzi. Najpierw obiad.

Słusznie, obiad. Grace szybko wróciła do rzeczywistości.

- Co z Alekssem? - spytała. - Rozumiem, że pracuje, ale powinien też czasem coś zjeść. Sienna chciała, żeby usiadł razem z nami. Jak go tu sprowadzić? Wystarczy perswazja?

- Nie zawsze - stwierdził Rudy.

- Może dać mu do zrozumienia, że nie

KELLY HUNTER

powinien zachowywać się jak dupek ogarnięty obsesją pracy?

- To mogłoby poskutkować - rozległ się głos od strony drzwi.

Grace spojrzała zawstydzona. Lex wkroczył z uśmiechem. Zdążył wziąć prysznic. Przebrał się w świeżą koszulę i eleganckie, jasnoszare spodnie.

- Witaj, Alex. Cieszę się, że znów cię widzę.

- Ja również się cieszę. Jak udały się lody?

- Potrzebowały szampana.

Lex spojrzał pytająco na Rudy'ego.

- Twoja osobista asystentka marnuje doskonałego szampana. Wlewa do miseczki z lodami niemal cały kieliszek. Coś okropnego.

- Wiem, to od dawna jej specjalność. Czasem stosuje piwo imbirowe.

- To kulinarne barbarzyństwo - ocenił Rudy. - Zobaczysz, że któregoś dnia będzie jadła spaghetti prosto z puszki.

- Tylko pod namiotem - uspokoił go Lex. - Sienna potrafi przygotować wspaniałe desę- „, ry. Właśnie, gdzie ona jest?

- Nakrywa stół w jadalni - odezwała się Grace. - Miała ochotę zaprosić cię do nas, ale nie chciała przeszkadzać.

- I tak zawsze mu przeszkadza - wtrącił Rudy.

WŁADZA I PIENIĄDZE

125

- Alex, czy ty zawsze przebierasz się do obiadu, czy może dziś jest jakaś specjalna okazja?
- Zawsze przebieram się do lodów - wyjaśnił z uśmiechem.
- Dotknęło was prawdziwe szaleństwo na punkcie lodów - stwierdził Rudy ponurym głosem. - Co macie przeciw czekoladkom?

Sienna znalazła świece, sztuce i cały zapas obrusów w podręcznej komodzie. Wszystko było kosztowne i eleganckie. Może dlatego nie czuła się tu swobodnie? Lex, pozbądź się choć części pieniędzy, żebym nie czuła się gorsza, pomyślała. Rzuć wszystko i zajmij się mną. Kochaj mnie, a ja spróbuję pokonać lęk przed miłością do ciebie.

Nagle zorientowała się, że nie jest sama w pokoju.

- Skończyłeś pracę? - spytała.
- Jeszcze nie do końca - przyznał Lex.
- Przepraszam, że nie zostałam, żeby ci pomóc, ale przyszła Grace...
- Przecież nie narzekam. Przesłałem część materiałów do Londynu. Przygotują na jutro rano. To jedna z zalet przebywania w różnych strefach czasowych. Gdy my śpimy, w Londynie pracują, więc nie musisz się martwić.
- Właśnie zdałam sobie sprawę, że moja

KELLY HUNTER

matka zawsze się martwiła - powiedziała zamyślona. - Przede wszystkim uważała, że ojciec poświęca jej za mało czasu. Domagała się więcej i więcej.

- Sienna, na litość boską, jesteś inna niż matka. Nie znam kobiety, która chciałaby tak mało jak ty. Jeśli czegoś ode mnie potrzebujesz, mów natychmiast, a ja stanę na głowie, żeby ci to załatwić.

Dokładnie odwrotnie niż mój ojciec, pomyślała z goryczą.

- Zjesz z nami obiad? - spytała, by zmienić temat. - Będzie przyjemnie, przekonasz się. Potem nagle poprosisz, żeby Rudy i Grace popłynęli po jakieś wino, którego na pewno nie ma w domu. Wezmą łódkę...

- I co potem? - spytał z uśmiechem. Sienna zarzuciła mu ręce na szyję.

- Myślę, że pójdziemy do łóżka.

Następnego ranka Sienna obudziła się w pokoju Leksa. Właśnie wszedł, niosąc tacę z dwoma kubkami parującej kawy. Miał na sobie białą koszulę i spodnie od garnituru. Był to jasny sygnał, że jego dzień pracy już się zaczął.

- Która godzina? - spytała rozespana Sienna.

- Za dwadzieścia szósta - poinformował radosnym tonem.

WŁADZA I PIENIĄDZE

127

- Zawsze wstajesz tak wcześnie? Skinął głową.

- I od razu w dobrym humorze?

- Zwykle tak.

- Aha. Najwyraźniej należysz do rzadkiej odmiany rannych ptaszków.

Sienna na pewno do nich nie należała. Zmusiła się, by usiąść i dokładnie zwinęła w pościel. Lex podał jej kubek i sięgnął po swój. Spróbowała łyk i skrzywiła się.

- Strasznie gorąca - jęknęła.

- Trochę się spieszyłem. Muszę zarobić co nieco na Wall Street, żeby zaproponować kontrahentowi wyższą ofertę. Dwie lub trzy godziny spędzę przy telefonie, potem przekażę prowadzenie sprawy do biura w Londynie.

Sienna potarła skronie, żeby oprzytomnieć i wcielić się w rolę doskonałej asystentki.

- Chcesz, żebym ci teraz pomogła? Lex uśmiechnął się i ruszył do drzwi.

- Wystarczy, jeśli przyjdiesz o zwykłej porze.

Czyli o dziewiątej, pomyślała z ulgą.

- Będę punktualnie i w pełnej gotowości. Może nawet zdążę się ubrać.

ROZDZIAŁ DZIESIĄTY

Minął tydzień. Sienna i Lex wygodnie leżeli na sofie w pokoju sąsiadującym z jadalnią i oglądali w telewizji powtórkę starego romansu. Obok nich na stoliku czekała lekka przekąska, głównie warzywa i owoce. Był piątkowy wieczór, dochodziła jedenasta. Oboje mieli już na sobie piżamy.

- Wyjdź za mnie - odezwał się Lex przyciszonym głosem.

Do tej chwili cieszyła się wieczornym lenistwem. Spojrzała na Lexa z niedowierzaniem, potem na ekran i znów na niego. Spokojnie, powiedziała do siebie. Pewnie udzielił mu się nastrój filmu. Jednak patrzył na nią poważnie i rzeczywiście oczekiwał odpowiedzi.

- Wyjdź za mnie - powtórzył.

- Słucham? - spytała, żeby zyskać na czasie. - Mówisz serio?

- Najzupełniej serio. Wystarczy jedno króciutkie słówko „tak”.

WŁADZA I PIENIĄDZE

129

Sienna spuściła głowę.

- W tej chwili masz małe szanse, żeby to usłyszeć.
- Najważniejsze, że w ogóle są szanse
- stwierdził z zadowoleniem.
- Lex, ja... - zaczęła. Nie wiedziała, co powiedzieć, żeby nie sprawić mu przykrości.
- Bardzo cię kocham - powiedział cicho.
- Czy to może mieć wpływ na twoją decyzję? Widziała, że choć mówił z uśmiechem, spoglądał na nią bardzo poważnie.
- Możliwe, że wcześniej o tym nie pomyślałam - przyznała. Poczula łzy napływające do oczu. - Skąd możesz być pewien, że nie jest to tylko chwilowa fascynacja? - spytała niepewnym głosem.
- Bo przepadam za tobą. Zawsze tak było i zawsze będzie. Znam cię wystarczająco dobrze, by wiedzieć, że chcę z tobą być.

Sienna przymknęła oczy.

- Kochasz mnie? - spytał cichym głosem. Czowała, że tak właśnie było i rozplakała się jeszcze mocniej. - Czy ślub ze mną byłby wielkim nieszczęściem?

Pokręciła głową przecząco. Poczula delikatny dotyk palców. Lex poprawił jej włosy.

- Na pewno jakaś kobieta będzie dzięki tobie bardzo szczęśliwa - powiedziała.

130

KELLY HUNTER

- Sienna, dlaczego to nie możesz być właśnie ty?

- Co zrobimy, jeśli nam się nie uda? Zdawała sobie sprawę, że pobyt w Australii powoli dobiega końca. Później nie będą już sobie tak bliscy.

- Jesteś bogaty, czego nie można powiedzieć o mnie. Nie jesteśmy sobie równi, a dla mnie to podstawowa sprawa - dodała po chwili. Na przykładzie rodziców doskonale wiedziała, jak wygląda życie dwojga osób, które mają różne udziały w związku. Niekoniecznie musiało chodzić o pieniądze. Nierówne zaangażowanie uczuciowe lub chęć dawania czegoś z siebie drugiej osobie... Najpierw znikają złudzenia, potem odwaga, a w końcu chęć życia.

- Sienna, wiem, że myślisz o swoich rodzicach - mówił Lex. - Ich małżeństwo było katastrofą, ale to wyjątek, a nie reguła. Nam nic takiego się nie przydarzy. Możemy być razem szczęśliwi. Uwierz w siebie i pomyśl o tym, jak wiele możesz dać.

Jednak wiara w siebie nigdy nie była jej mocną stroną.

- Bez trudu znajdziesz kogoś lepszego - stwierdziła.

- Nie chcę nikogo lepszego. Chcę ciebie! Przyznasz, że poza różnicą w dochodach nie-

WŁADZA I PIENIĄDZE

131

wiele nas dzieli. Pasujemy do siebie pod każdym względem. Poglądy, intelekt i... seks na pewno nas łączy.

- To są tylko słowa.

- Nie tylko. Za dziesięć czy dwadzieścia lat przekonasz się, że nadal będę z tobą. Problem uważam za rozwiązany.

- Za dziesięć lub dwadzieścia lat? - powtórzyła.

- Potrafię być cierpliwy.

Sienna uznała, że rozmowa coraz bardziej odbiega od rzeczywistości.

- Pozostaje drobna różnica naszej zamożności - przypomniała z przekąsem. - Jak chcesz to zmienić? Rozdać majątek?

- Wolałbym tego nie robić - stwierdził szczerze. - Co prawda znam pewną kobietę, której mógłbym oddać niemal wszystko, żeby dodać jej pewności siebie. Może wreszcie uwierzyłaby w moje uczucie. Jej mina świadczyła dobitnie, że pomysł nie przypadł jej do gustu.

- Nie? Cóż, warto było spróbować. W takim razie znajdziemy inny sposób, żeby poprawić twoje finanse.

- Co proponujesz zrobić, żebym z dnia na dzień stała się milionerką?

- Z dnia na dzień to niemożliwe - odpo-

KELLY HUNTER

wiedział. - Spójrzmy realistycznie. Masz coraz większe doświadczenie w prowadzeniu interesów i możesz liczyć na fachową pomoc. Rozsądnie inwestując, dojdiesz do sporego majątku w ciągu dziesięciu lat.

- Mam pewien pomysł - wtrąciła nagle.

- Napad na bank? Hazard? Wygrana na loterii? - dopytywał się Lex.

- Nie - zaprzeczyła, wywracając oczami. - Jeśli odzyskam obrazy, mogę zarobić sporo pieniędzy ze sprzedaży. Może wreszcie wszystko zaczęłoby się układać?

Lex spojrział na nią poważnie, marszcząc czoło.

- Sienna, dość już rozmów o obrazach. Nie ma sensu od nich uzależniać przyszłości. Nie możesz zmarnować życia na poszukiwania. Moja matka w ciągu ostatnich dwunastu lat zrobiła wszystko, co możliwe. Zwróciła się do Scotland Yardu, zatrudniła prywatnego detektywa, zawiadomiła galerie. Nie uzyskała żadnej informacji. Obrazy przepadły i trzeba się z tym pogodzić.

- Adriana zrobiła to wszystko? - spytała zaskoczona.

- Doskonale wie, jakie mają dla ciebie znaczenie. Ja też chciałbym, żebyś je odzyskała, uwierz mi, jednak chciałbym także, żebyś uło-

WŁADZA I PIENIĄDZE

133

żyła sobie życie z kimś, kto cię kocha - mówił cicho. - Ze mną.

- Nie mogę - szepnęła. - Lex, jesteś przystojny, hojny i przemyły. Najwspanialszy człowiek, j akiego znam. Jednak po prostu nie mogę.

Tej nocy Sienna spała bardzo źle. Była sama w swojej sypialni. Myślała o życiu bez Lexa. Czuła się samotna i opuszczona. Nie mogła zapomnieć przejmującego spojrzenia Lexa. Wydawał się załamany. Gdy odrzuciła jego propozycję, wstał i bez słowa wyszedł z pokoju. Był jedynym człowiekiem, który jej nie zawiódł, natomiast ona odrzuciła go z powodu własnego tchórzostwa. Nie wierzyła, że ktoś taki jak on mógłby chcieć kogoś takiego jak ona.

O wpół do ósmej wstała i ruszyła do zachodniego skrzydła budynku. Miała nadzieję, że Rudy zaparzył kawę, a Lex jest zajęty w biurze. Zapach kawy poczuła już z daleka. Lex też tam był. Siedział wygodnie, popijając ze swojego kubka.

- Dzień dobry - powiedziała. Marzyła, by cofnąć czas i naprawić układy między nimi. Nie miała pojęcia, jak mogłaby to zrobić.

Lex był co prawda ogolony, ale na tym kończyła się jego dbałość o elegancki wygląd.

KELLY HUNTER

Miał na sobie starą, bawełnianą koszulkę i džinsy pamiętające lepsze czasy. Spuściła wzrok, czując jego spojrzenie.

- Witam - odpowiedział miłym tonem.

- Dobrze spałaś?

Widać było po niej, że przynajmniej część nocy spędziła bezsennie, uznała więc pytanie za retoryczne.

- Ubrałeś się tak do jakiegoś brudzącego zajęcia? - spytała.

- Wybieram się z Rudym budować łódź

- mówił, przyglądając się jej uważnie. - Chętnie cię zabierzemy.

- Nie, ja... - zaczęła, rozglądając się za kawą. Chciała napełnić kubek i wyjść jak najszybciej. -

Dziękuję, ale... - przerwała.

Jak wyrwać się z jego życia, jeśli tkwię w jego sprawach po uszy? - pomyślała.

- Wyobrażasz sobie, że tak po prostu pozwolę ci odejść? - spytał Lex. - Tylko dlatego, że nasze negocjacje na chwilę utknęły w miejscu?

Sienna drżącymi rękami sięgnęła po dzbanek. Napełniła kubek, zrobiła krok i rozlała część kawy na podłogę. Natychmiast sięgnęła po papierowy ręcznik.

- Zostaw to i posłuchaj - odezwał się Lex.

- Nadal chcę być z tobą i nie sądzę, żeby warto

WŁADZA I PIENIĄDZE

135

było dyskutować na ten temat. Nie musimy brać ślubu, jeśli nie chcesz, jednak byłoby to wskazane ze względu na dzieci.

- Dzieci? - powtórzyła półprzytomnie, wytrzeszczając oczy.

- Nasze dzieci - uzupełnił. - W sprawie obrazów gotów jestem poświęcić sporo czasu i środków, żeby pomóc ci w poszukiwaniach. Może trafisz na jakiś ślad, do którego nie dotarła moja mama. Wezmę w tym celu miesiąc urlopu. Jeśli naprawdę te obrazy mogą wpłynąć na naszą przyszłość, to oczywiście szukamy razem.

- Lex...

- Przemyśl sobie spokojnie całą sprawę - powiedział, podchodząc bliżej. Pochylił się i pocałował ją w usta. - To wszystko, o co cię proszę. Zastanów się i nie odmawiaj - zakończył z uśmiechem.

Sienna wracała do pokoju, myśląc o propozycji Leksa. Mogła już wcześniej odgadnąć jego zamiary. Złożył jej propozycję, która wydawała się rozsądnym kompromisem, a jednocześnie zbliżała go do celu. W ten sam sposób prowadził interesy. Obserwowała, jak udało mu się usidlić Scorcellinich.

Początkowo odmówili negocjacji, potem oswoili się z taką

KELLY HUNTER

możliwością, by w końcu przystać na jego warunki.

Sienna chciała przełamać lęk i niepewność. Uwolnić się od wspomnień i zrozumieć matkę, która targnęła się na własne życie. Dlaczego jej ojciec tak bezwzględnie traktował żonę i dziecko? Dlaczego rodzice zostawili ją samą? Odpowiedzi na te pytania mógł znać tylko ktoś, kto mieszkał z nimi pod jednym dachem. Tylko Elsie mogła znać prawdę. Najwyższy czas ją odszukać, powiedziała sobie. Najpierw sprawdziła, czy numer telefonu Maggie Cameron z Hornsby widnieje w książce telefonicznej. Tak! Po chwili z listem Elsie w ręku wybrała numer.

- Słucham? - usłyszała nieznajomy głos starszej kobiety. Miała australijski akcent.

Pewnie Maggie Cameron, domyśliła się.

- Dzień dobry. Przepraszam za kłopot, ale szukam pani Elspeth Blaylock.

Nastąpiła długa chwila ciszy.

- Kto mówi? - spytała kobieta.

- Sienna Raleigh. Przed laty Elspeth pracowała u mojej rodziny w Kornwalii. Jestem teraz w Sydney. Mam przy sobie list od Elsie Blaylock. Pani adres podany jest jako adres nadawcy.

- Już rozumiem, kochanie. Mówi Margaret,

WŁADZA I PIENIĄDZE

137

siostra Elsie. Bardzo mi przykro, Sienna, ale Elsie zmarła dwanaście lat temu. Może pamiętasz, że przyjechała tu, żeby się mną opiekować. Okazało się, że to ona była poważnie chora.

- Współczuję pani. Nie wiedziałam - odezwała się Sienna po krótkiej chwili.

- Jesteś córką Mary?

- Tak.

- Często siadywałaś w kuchni obok Elsie i robiłaś z ciasta ślimaki i motyle.

- To właśnie ja - potwierdziła Sienna, czując napływające łzy. - Bardzo przepraszam, że panią niepokoję. Po prostu pomyślałam... cóż, byłoby miło znów ją zobaczyć.

- Elsie bardzo by się ucieszyła, że zadzwoniłaś - mówiła jej siostra. - Ciągle coś opowiadała na twój temat. Gdyby mogła, zabrałaby cię tu do nas, bardzo tego pragnęła. Mówiła o tobie: kochane maleństwo.

Sienna miała oczy pełne łez.

- Chciała pojechać na pogrzeb twojej mamy. Okłamywała lekarza, żeby tylko jej pozwolił, ale była już zbyt chora. Wysłała kondolencje, a do ciebie długi list.

- Nie pamiętam takiego listu - powiedziała Sienna. - Zresztą niewiele pamiętam z tamtego okresu.

KELLY HUNTER

- Cóż, byłaś mała, a działy się straszne rzeczy. Nie przejmuj się jakimś listem. Elsie na pewno by tego nie chciała. Natomiast byłaby szczęśliwa, gdyby mogła się z tobą spotkać.

- Ja też chciałabym ją zobaczyć - powiedziała Sienna. - Dziękuję.

Zakończyła rozmowę, odłożyła słuchawkę i stanęła przed oknem. Nie widziała wspaniałego krajobrazu. Zamyślona patrzyła w przestrzeń. Nie zdawała sobie sprawy z upływu czasu. W końcu Lex zajrzał do pokoju i szybko wróciła do rzeczywistości.

- Chyba miałeś wyjechać z Rudym?

- Tak, ale on zaprosił Grace na lunch, więc teraz ona z kolei chce wiedzieć, czy po drodze ma wpaść po ciebie - wyjaśnił. Zauważył na łóżku starą kopertę. - Dzwoniłaś w sprawie obrazów? - domyślił się. Skinęła głową.

- Elsie nie żyje. Rozmawiałam z jej siostrą.

- Powiedziała coś ciekawego?

- Wspomniała o liście, który Elsie napisała do mnie po śmierci mamy. Muszę go odnaleźć. Nie sądzę, żeby dotyczył obrazów, ale po prostu chciałabym go przeczytać.

- Pomóc ci jakoś? - spytał życzliwie.

- Tak. Gdy wrócimy do Anglii, mógłbyś

WŁADZA I PIENIĄDZE

139

przyjechać do mojego domu w Kornwalii? - poprosiła. - Na strychu są rzeczy mamy. Wśród nich mógł się przechować list Elsie, o ile ojciec go nie wyrzucił.

- Przyjadę - obiecał.

- Na cały miesiąc?

- Oczywiście.

Sienna skinęła głową i odwróciła wzrok. Nie zasługiwała na kogoś tak dobrego jak Lex.

- Do Grace później zadzwonię - powiedziała drżącym głosem.

- Przyjdiesz na lunch? - spytał.

- Tak - zapewniła. Niewiele mogła zrobić, żeby się zrewanżować, więc przynajmniej chciała dotrzymać mu towarzystwa. - Teraz muszę cię przeprosić, bo idę wziąć prysznic.

Poszła do łazienki i zrzuciła piżamę. Stała w strumieniach wody i zaczęła głośno płakać. Wszystkie stresy, które tłumiała w sobie przez ostatnie dni, wreszcie znalazły ujście. Nagle otworzyły się drzwi kabiny. Zajrzał Lex. Zobaczył jej zrozpaczoną minę i łzy na policzkach. Nie zastanawiając się, wszedł w ubraniu pod prysznic i objął ją mocno.

- Zobaczysz, że wszystko się ułoży - szepnął, starając się ją pocieszyć.

ROZDZIAŁ JEDENASTY

Wybrzeże Kornwalii w lecie jest piękne i malownicze. Nad skalnymi urwiskami przetrwały niewielkie wioski. Bez trudu można też odszukać tajemnicze jaskinie. Natomiast w zimie panuje mróz, jest ponuro, mokro i wieje przejmujący wiatr. Był luty, gdy Sienna i Lex zaczęli przeszukiwać wilgotny strych pełen pudeł.

- Wydaje mi się, że dach przecieka - zauważył Lex. Już od wejścia zdał sobie sprawę, w jak tragicznym stanie jest cały budynek. Starał się nie robić uwag na ten temat, żeby nie drażnić Sienny. Miała do tego miejsca zbyt emocjonalny stosunek. - Właśnie znalazłem pudełko listów z kondolencjami - dodał.

Sienna utorowała sobie drogę wśród złożonych tu zbędnych przedmiotów i podeszła do niego. Zdjęła grube rękawice, wsunęła je pod pachę i poprawiła wełnianą czapkę. Wyjęła kilka kopert i zajrzała do środka.

WŁADZA I PIENIĄDZE 141

- Zgadza się. Tego szukamy - potwierdziła.

- Gdzie chcesz je przeglądać?

- Zejdźmy do kuchni.

Kuchnia była najcieplejszym pomieszczeniem. Poza tym można tu było przygotować gorącą herbatę, żeby się rozgrzać. Sienna i Lex przyjechali poprzedniego dnia. Otworzyli dom, przewietrzyli pokoje i zrobili zakupy w najbliższej wsi. Lex nie narzekał na warunki. Ogromny majątek nie przewrócił mu w głowie. Pasuje do tego miejsca równie dobrze jak ja, pomyślała Sienna z radością.

Minęły dwie godziny. Sienna siedziała przy kuchennym stole. Piec opalany drewnem ogrzewał pomieszczenie. Dodatkowa lampa przyniesiona z jadalni wspierała skromne oświetlenie stołu.

- Ile lat mają przewody elektryczne w tym domu? - zainteresował się Lex.

- Są starsze niż arka Noego - zażartowała. - Tak, wiem, nadają się tylko do wymiany. Wpisałam je na listę spraw do załatwienia, która wisi na lodówce.

- Długa ta lista - zauważył.

- Trudno. Lubię wielkie wyzwania.

Lex spojrział na sterty kopert z kartami kondolencyjnymi, które już zdążyli przejrzeć. Zakurzone, z plamami wilgoci piętrzyły się przed

142

KELLY HUNTER

nimi na stole. W pudełku czekało ich równie dużo.

- Napiłbyś się dzinu? - zaproponowała nagle.

- Po dzinie stracisz dobry nastrój.

- Już straciłam. Mam nadzieję, że raczej doda mi energii.

- Zjedz porcję dobrych lodów.

- Cóż, tylko pewien znajomy, który potrafi budować jachty, przyrządza najlepsze lody - powiedziała z westchnieniem. - Przyznaję, że brakuje mi Rudy'ego.

- Znalazłem tu jakiś list od twojego ojca do matki - wtrącił Lex, nie przerywając poszukiwań. - Mam go przeczytać?

- Nie, sama to zrobię.

Chciała zrozumieć związek rodziców oparty na miłości i nienawiści. Uwolnić się wreszcie od myślenia na ten temat.

- Włączę czajnik - zaproponował.

- Dzięki.

Po chwili Lex zaparzył kawę i wrócił do stołu.

- Coś ciekawego? - spytał zdawkowo.

- Nic na temat obrazów. Ojciec po prostu wyjaśnia matce, dlaczego przespał się z jej przyjaciółką.

Według niego była to oczywiście wina matki, bo zachowywała się jak zimna

WŁADZA I PIENIĄDZE

143

porcelanowa lalka i nie miała w sobie energii za grosz. Tym listem starał się ją zranić. Dobrze, że go nie przeczytała - powiedziała Sienna, sięgając po parujący kubek.

- Zupełnie inaczej wspominałam Mary - odezwał się Lex. - Piękna, delikatna, zachowywała dystans wobec obcych. Bywała smutna, ale nigdy zimna.

Sienna uśmiechnęła się do niego z wdzięcznością.

- Po prostu nie kochał jej - stwierdziła, odkładając list. - Nikogo nie potrafił kochać - dodała.

- Mogło to wynikać z jego przeszłości. Adriana powiedziała mi kiedyś, że jego matka zmarła przy porodzie. Wychowywał go ojciec, który szukał pocieszenia w alkoholu. Nie poświęcał uwagi dziecku, które uważał za winne śmierci jego żony. Twój ojciec dorastał bez miłości, natomiast nienawiść towarzyszyła mu od wczesnego dzieciństwa.

- Dlatego mam zrozumieć i wybaczyć jego postępowanie? Im więcej ciepła dostawał od matki, tym bardziej jej nienawidził. Jeśli jej nie kochał, mógł zostawić ją w spokoju. Zrobił wszystko, żeby ją złamać. Potem zabił siebie, bo zżerały go wyrzuty sumienia. Nie potrafię tego zrozumieć.

KELLY HUNTER

- Może nie musisz rozumieć? - spytał cicho. - Sienna, czy nie wystarczy ci świadomość, że nie jesteś taka jak on ani taka jak matka? Jesteś silna, najsilniejsza z osób, które znam. Nic cię nie załamuje. Zniosłaś straszne ciosy od życia, a nadal widzisz w ludziach najlepsze cechy. Zdziwia mnie twój optymizm. Jak myślisz, dlaczego cię pokochałem?

Wzruszyły ją słowa Leksa. Większość życia spędziła zagubiona, niepewna i pełna lęku, że odziedziczyła po rodzicach skłonności do agresji, samobójstwa lub chorobliwego uzależnienia. Lex dodał jej sił.

List Elsie znaleźli wśród ostatnich na dnie pudła. Przesyłała serdeczne pozdrowienia i wymieniała osoby, do których Sienna mogłaby zwrócić się o pomoc i radę. Na pierwszym miejscu była Adriana Wentworth. Elsie wspomniała też o swojej siostrze, Margaret, która z radością przyjąłaby Siennę pod swój dach. Zapewniła, że wiele osób bardzo ją lubi i chętnie pomoże. Wystarczy tylko zwrócić się do nich. Nie napisała nic na temat własnego stanu zdrowia. Sienna kolejny raz poczuła łzy w oczach. Staruszka starała się pomóc jej przetrwać najtrudniejsze chwile. Spojrzała na Leksa.

- Nic o obrazach - stwierdziła krótko. - Po

WŁADZA I PIENIĄDZE

145

prostu mnóstwo dobrych rad dla młodej dziewczyny, która straciła matkę - powiedziała, nie kryjąc wzruszenia.

- Sienna, te obrazy naprawdę nie mają znaczenia. Zależy mi tylko na tobie. Rozdrapujesz rany z przeszłości i cierpisz, a ja nie mogę na to patrzeć. Chodź, wyjdziemy na powietrze - zaproponował.

- Przy takiej pogodzie? - zaprotestowała. - Przyjemnie by było przejść się wzdłuż klifu, ale pada deszcz i wieje ostry wiatr.

- Zwiedzanie nie powinno zależeć od pogody - stwierdził z przekonaniem i podszedł do drzwi.

Otworzył je i natychmiast ostry podmuch wiatru wpadł do środka. Kubki i talerze zadzwięczały na półkach, a listy pospadały na podłogę.

- Niewątpliwie masz rację - przyznał, pomagając sobie ramieniem, żeby zamknąć drzwi. - W takim razie mogłabyś oprowadzić mnie po domu. Pokaż, co trzeba naprawić lub wymienić.

- Chcesz zamówić fachowca?

- Myślałem raczej o tym, by samodzielnie wziąć się do pracy.

Wyobraziła go sobie z siekierą, piłą i młotkiem. Uśmiechnęła się do siebie.

- Oceń raczej, czy dom warto remontować.

KELLY HUNTER

Sam mówiłeś, że lepiej go sprzedać, niż tracić pieniądze na ciągłe naprawy.

- Jeśli rzeczywiście tak bardzo lubisz ten dom, zatrzymaj go. Ma solidne podstawy. Wystarczy znaleźć współnika, który zainwestuje w gruntowny remont. Później mogłabyś wynajmować to miejsce na lato. Może nawet współnik chciałby korzystać z tego domu i przyjeżdżać tu z żoną i dziećmi - zakończył z uśmiechem.

Sienna wstała z krzesła i usiadła mu na kolanach. Objęła go i lekko pocałowała w usta.

- Jak myślisz, gdzie powinnam szukać tak wspaniałego współnika? - spytała cicho.

- Jak najbliżej.

- Lex, jesteś naprawdę dobrym człowiekiem - szepnęła, obejmując go za szyję. - Może teraz pokażę ci główną sypialnię, a resztę domu zwiedzisz później?

W sypialni panowało przyjemne ciepło. Sienna dużo wcześniej rozpałała w kominku. Oboje zaczęli ściągać z siebie kolejne warstwy ciepłych ubrań. Nad kominkiem wisiało lustro lekko odchylone w dół, Sienna nie musiała więc odwracać głowy, by spojrzeć na Leksa. Przy okazji zerknęła na odbicie swojej twarzy. Rysy po matce, oczy po ojcu, pomyślała.

WŁADZA I PIENIĄDZE

147

Przypomniała sobie jego okrutne, zabijające słowa, ale tym razem zaczęła walczyć o własną godność. Nie jestem żałosna, tchórzliwa i słaba! - powtórzyła sobie kilka razy z żelaznym uporem.

Okolo północy rozpętała się burza. Wydawało się, że szyby wypadną z okien. Powiewy lodowatego wiatru wdarły się do wnętrza przez komin, rozsiewając sadze i popiół. Lex natychmiast ugasił w piecu resztki ognia, a Sienna chciała pójść na strych i sprawdzić stan dachu.

- Nie ma mowy - stwierdził stanowczo. - Teraz jest zbyt niebezpiecznie. Sprawdzimy jutro. Potem wezwiesz tutejszych fachowców. Niech wycenią koszt wymiany dachu. Wracaj do łóżka. Nie będziesz żałować - obiecał.

Rano Sienna wyjrzała przez okno. Drzewa straciły część gałęzi, stary gołębnik leżał na ziemi roztrzaskany na kawałki. Zapadł się dach stajni i pociągnął za sobą fragment ściany.

- Mogło być gorzej - powiedziała cicho, gdy Lex stanął obok, patrząc na zniszczenia.

- To prawda - przyznał. - Coś wystaje ze ściany - dodał po chwili.

Rzeczywiście. Drewniane, płaskie pudło było wyraźnie widoczne w ścianie stajni. Sienna

KELLY HUNTER

przyjrzała się dokładnie i odwróciła się do Leksa.

- Chcesz zejść na dół i sprawdzić? - domyślił się.

- Jasne - odparła, starając się zachować spokój. Dobrze wiedziała, że dawniej często przechowywano obrazy w takich opakowaniach.

- Teraz?

- Tak.

- Bardzo słusznie - stwierdził, ubierając się w gorączkowym pośpiechu.

- W ścianie stajni mam Moneta - powiedziała Sienna dziesięć minut później, stojąc wśród połamanych resztek dachu.

- Niezupełnie. Można tylko przypuszczać, że w ścianie ukryto jakiś obraz - stwierdził Lex chłodnym tonem, jednak drewniane pudło wyraźnie wyglądało na solidne opakowanie kilku obrazów. Lex zaczął analizować sytuację. Zgodził się z radością, by tu przyjechać pod pretekstem pomocy, a tak naprawdę chciał, by Sienna oswoiła się z jego obecnością w domu i zastanowiła się jeszcze raz nad możliwością małżeństwa. Odnalezienie obrazów nawet nie przyszło mu do głowy.

- Wyciągnijmy to! - zawołała, bezskutecz-

WŁADZA I PIENIĄDZE

149

nie starając się przesunąć pudło. - Lex, proszę, pomóż mi.

Jej niecierpliwość była zaraźliwa. Lex posłusznie chwycił pudło i pociągnął, ale nadal bez widocznego efektu.

- Gdzie są jakieś narzędzia?

- W schowku na końcu stajni - powiedziała, wskazując kierunek. - Tam są całe ściany, ale dach na pewno zablokował drzwi. Na szczęście jest jeszcze okno.

Bez większych problemów wyważyli okienne ramy i weszli do środka. Sienna wzięła młotek, a Lex zaopatrzył się w łom, który okazał się skutecznym narzędziem. Kilka minut później Sienna powoli pociągnęła pudło na ziemi.

- Jak chcesz je otworzyć? - spytał Lex.

- Delikatnie. Może jest tu jakiś ukryty zamek?

Jednak nie było żadnego zamka. Wszystkie ściany przybito gwoździami na stałe.

- Oderwiemy jedną ściankę.

Sienna skinęła głową. Oczy błyszczały jej z przejęcia. Lex podważył kilka gwoździ i wcisnął łom w powstałą szparę.

- Proszę, twoja kolej.

- Może razem? - zaproponowała. Wspólnie nacisnęli łom i ścianka odskoczyła.

150

KELLY HUNTER

- Boję się zajrzeć - przyznała drżącym głosem.

- Znowu razem? - spytał Lex.

- Dobrze - szepnęła.

Jednocześnie pochylili się i. zajrzeli. Lex cofnął się pierwszy. Sienna wpatrywała się jeszcze przez dłuższą chwilę. Właściwie, nie wiedziała dlaczego.

- Tu nic nie ma - odezwała się w końcu zupełnie załamana.

- To prawda, ale dla mnie nie ma to znaczenia. Przejmowałem się tymi obrazami, bo były ważne dla ciebie. Ubzdurałaś sobie, że bez nich rozpadłoby się nasze małżeństwo. Nieprawda. Różnice zamożności mają znaczenie, gdy ktoś przywiązuje do nich wagę, jednak dla mnie nie mają żadnego znaczenia. Przestań zastanawiać się i analizować. Zaczynaj wreszcie kierować się uczuciami. Może wtedy zrozumiesz, że pieniądze nie są najważniejsze.

Jeszcze raz spojrzął na pustą skrzynkę i pokiwał głową.

- Mam już dość - dodał.

Sienna wstała i wyciągnęła do niego rękę, ale w tym momencie nie miał ochoty na jej towarzystwo.

- Alex...

- Nie! - powiedział, cofając się. - Zamiast

WŁADZA I PIENIĄDZE

151

założyć rodzinę i spędzić ze mną życie, wolisz rozdrapywać dawne rany. Naszą przyszłość uzależniasz od przedmiotów, których możemy nigdy nie odnaleźć. Dlaczego nie możesz przyszłości uzależnić ode mnie? - zakończył i odszedł.

Sienna spoglądała za nim. W głowie miała kłębowisko myśli. Czuła rozczarowanie, niezadowolenie z siebie, rozwiane nadzieje, a przede wszystkim złość. Była zła na siebie za to, że rządziła nią przeszłość. Nie uwolniła się od niej. Nie potrafiła. Może nawet nigdy nie próbowała? Spojrzała na skrzynkę. Młotek jest za mały, pomyślała i ruszyła do schowka. Wróciła z siekierą. Najpierw kopnęła skrzynkę.

- Tato, twój głos prześladowuje mnie we snach! - zawołała i z całej siły uderzyła siekierą. - Byłeś złym ojcem i złym mężem - wołała, uderzając raz po raz w pękające deski.

Nadszedł czas, by pożegnać się z matką.

- Współczuję ci, że nie zaznałaś miłości takiej jak ja. Wybrałaś złego mężczyznę, ale nie powinnaś pozwolić, by cię złamał - mówiła podniesionym głosem. Uderzyła w skrzynkę. - Nie chcę twoich obrazów! Jestem na ciebie wściekła za to, że mnie zostawiłaś! - zawołała, rozbijając skrzynkę w drobne kawałki.

152

KELLY HUNTER

Odrzuciła siekiere i otarła twarz.

- Skończyłam z wami. Nie pozwolę zniszczyć sobie życia - powiedziała, odwracając się. Ruszyła na poszukiwania Leksa.

Zauważyła go na skałach. Widział, że Sienna nadchodzi, ale nie powitał jej żadnym gestem. Dlaczego miałby to zrobić, jeśli odrzucałam każdą jego propozycję? - pomyślała z narastającym niepokojem.

Teraz chciała wszystko zmienić i miała nadzieję, że nie jest za późno.

- Właśnie zastanawiałam się, czy nie spacerujesz po klifie - powiedziała, podchodząc bliżej. Spojrzał na nią bez słowa. Miał tak smutną minę, jakby stracił nadzieję na przyszłość. - Nie jedliśmy śniadania

- dodała. - Może masz ochotę przynajmniej na kawę lub herbatę?

- Nie, dziękuję.

- Możemy podjechać do wsi. W piekarni są prawdziwe przysmaki i można zjeść na miejscu.

- Nie.

- W takim razie znajdę coś w szafce. Fasola z puszki i do tego tosty. Tylko nie mów Ru-dy'emu.

Uśmiechnął się lekko. Dobry znak, pomyślała.

WŁADZA I PIENIĄDZE

153

- Alex, muszę cię przeprosić. Zraniłam cię, nie wierząc w twoją miłość. Bałam się też uwierzyć w moje uczucie do ciebie. Długo trwało, zanim zdałam sobie sprawę, że wszystko, o czym marzyłam, jest w zasięgu ręki. Nie chciałam cię skrzywdzić. Przepraszam - mówiła pospiesznie, aż zabrakło jej tchu. Nabrała powietrza i wyprostowała się. - Jeśli jeszcze ze mnie nie zrezygnowałeś... jeśli nadal chcesz, żebym została twoją żoną... mógłbyś jeszcze raz poprosić mnie o rękę? - zakończyła drżącym głosem.

- Nie mam pierścionka - stwierdził krótko.

- Nie potrzebuję.

- Nie umiem mówić pięknych słów.

- Umiesz. Mówiłeś mi je wiele razy i nigdy nie słyszałam piękniejszych - zapewniła z uśmiechem. -

Czy mógłbyś wreszcie przejść do sprawy oświadczyn?

- Mógłbym - powiedział, patrząc jej w oczy. - Gotowa?

- Gotowa! - stwierdziła z przekonaniem.

- Sienna, zostań moją żoną - powiedział przyciszonym głosem.

- Zgadza się - szepnęła z radością.

EPILOG

- Tylko spójrz. Widziałas coś piękniejszego? - odezwała się Grace z zachwytem. Miała na sobie granatowe spodnie i miękkie pantofle, lekką tunikę w kolorze kremowym i długą apaszkę powiewającą na wietrze. Całość dobrana z wyszukaną elegancją. Widać było z daleka, że prawdziwa dama wybiera się w rejs.

- Piękna łódź - przyznała Sienna. Przyszła na molo w białych szortach i tenisówkach, czerwonej koszulce z miękkiego dżerseju, a jedyną ozdobą był pierścionek z białym brylantem. Do tego okulary przeciwsłoneczne, które dostarczyła Georgie.

Sienna uśmiechnęła się i pomachała do dwuosobowej załogi jachtu wartego osiem milionów dolarów, powoli wpływającego z pomocą silnika do prywatnej zatoki. Resztę załogi miały stanowić obie panie.

- Jak nazywa się jacht? - zainteresowała się Sienna.

WŁADZA I PIENIĄDZE 155

- Rudy nadał mu imię. Jego spytaj - odpowiedziała Grace, czerwieniąc się lekko.

Tymczasem silnik ucichł i jacht powoli zbliżył się do nich. Lex miał na głowie czarną chustkę zawiązaną na sposób piracki. Uśmiechnął się, wyciągnął rękę i przejął od nich torby i kosz jedzenia. Potem pomógł wejść na pokład.

- Grace, jak zwykle wspaniale wyglądasz - powiedział, całując ją w policzek. Powitanie z Sienną było bardziej zmysłowe.

- Potem do ciebie wrócę - szepnęła. - Teraz muszę przywitać się z kapitanem.

Tymczasem kapitan Rudy siedział na mostku przy sterze. Zawrócił łódź i skierował na otwarty Pacyfik.

Sienna wspięła się na mostek i rozejrzała wokół. Luksusowy jacht oceaniczny z najnowocześniejszym wyposażeniem i przestronnymi pomieszczeniami zrobił na niej wrażenie. Stała obok Rudy'ego.

- Grace mówiła, że właśnie ty nadałeś imię jachtowi - powiedziała zamiast powitania. Stęskniła się za nim, a jeszcze bardziej za jego doskonałą kuchnią. - Niestety, zapomniała powiedzieć, co to za imię. Jakieś romantyczne czy raczej związane z czekoladą? - pytała, choć uparcie milczał. - Chyba nie nazwałeś go „Truflowy Batonik”?

KELLY HUNTER

- Nazywa się „Grace Mae” - mruknął Rudy, nie patrząc w jej stronę.
 - Łódź jest tak szybka jak Grace? - zażartowała Sienna.
 - Grace jest kobietą, jakiej długo szukałem
 - powiedział wprost.
 - Cieszę się razem z wami.
 - Podobno planujecie ślub i wesele tu w Australii? - spytał.
 - Tak - odpowiedziała z uśmiechem.
 - Znalazłem przepis na twoje ulubione lody
 - odezwał się po chwili. - Muszę go trochę ulepszyć, ale będę gotów na dzień ślubu. Oczywiście o ile wolisz gigantyczne lody zamiast weselnego tortu.
 - Oczywiście. Rudy, jesteś cudowny. W odpowiedzi skinął głową.
 - Panie Wentworth - powiedział do mikrofonu. - Czas podnieść żagle.
- Załoga „Grace Mae” wypróbowała różne manewry. Bawili się przy tym doskonale aż do północy. Potem ściągnęli żagle i zajęli się zasłużonym posiłkiem. W koszu Grace czekało mnóstwo przysmaków, a lodówka jachtu była pełna po brzegi. Sienna odkryła w zamrażalniku waniliowe lody z kawałkami czekolady, wykazała się jednak wyjątkową siłą woli i po-

WŁADZA I PIENIĄDZE

157

dobnie jak pozostali zaczęła od konkretnych potraw.

- Rudy, przeszedłeś samego siebie - stwierdziła, gdy wreszcie przyszła kolej na lody. - Co prawda przydałby się jeszcze...

Nie dokończyła, bo Rudy właśnie sięgnął po szampana, jakby odgadł jej myśli.

- Nie dla was - stwierdził krótko. - To dla „Grace Mae”. Musi zostać ochrzczona zgodnie ze zwyczajem.

- Rozbijanie butelki o burtę statku jest starą tradycją, ale może uszkodzić farbę. Moim zdaniem wystarczyłoby skropić pokład szampanem.

- Nie łudź się, że kogoś przekonasz - odezwał się Lex, podchodząc z pełnymi kieliszkami. - Mamy mnóstwo szampana w lodówce. Wystarczy dla łodzi i dla nas.

- Kiedy zalegalizujemy nasz związek? - spytała, zmieniając temat.

- Gdy wyznaczysz datę. Kiedy będzie gotowa suknia?

- Za dwa tygodnie, ale czekamy na buty. To potrwa półtora miesiąca.

- Nie możesz kupić innych?

- Georgie twierdzi, że nie.

- Ta Georgie od służbowego stroju?

- Właśnie ta.

158

KELLY HUNTER

- W takim razie nie ma dyskusji. Czekamy na buty. Może zamówisz u niej cały strój?
- Bardzo słusznie - wtrąciła Grace, podchodząc bliżej. - Jednak na razie zostawcie ślubne plany. Rudy zaprasza na dziób. Jacht jeszcze nie został oficjalnie ochrzczony.

- Już idziemy - powiedziała Sienna.

Stali na dziobie pod błękitnym niebem, a przed nimi po horyzont rozciągał się ocean. Trzymali kieliszki pełne szampana.

- Za nasze plany! - Lex pierwszy wznosił toast.

- Za marzenia - powiedział Rudy.

- By zawsze iść za głosem serca - odezwała się Grace z uśmiechem.

Przyszła kolej na Siennę. Spojrzała na Rudy'ego i Grace. Byli naprawdę mocno zakochani. Szkoda, że nie stało się to wcześniej, pomyślała. Zerknęła na Leksę, ciepłego, wyrozumiałego, który oczarował ją swoim spojrzeniem i uczuciem. Dzięki niemu odnalazła sens życia i zupełnie się zmieniła. Wysoko uniosła kieliszek.

- Za tych, którzy mają odwagę wierzyć.